

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej.

niel

Polskie

codziennie rano

Lwowie i na p...
20 gr.

wy...

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 13. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

N A S I O N A

zboż i traw okopowych
dostarcza na najdogodniejszych warunkach

SYNDYKAT ROLNICZY
Lwów, ul. Kopernika 20 II. p.
Cenniki na żądanie wysyłamy odtwor-
nia pocztą 2011

Lojalność warunkiem ochrony.

Rozpoczęta w Genewie debata w sprawie mniejszości niezdaje się rokować powodzenia znanym już dostatecznie wyraźnie tendencyjnym i podstępny zamierzeniom polityki niemieckiej.

Poparcie, jakiego znanemu wnioskowi p. Danduranda udzielił w swej mowie p. Stresemann — nieodpowiedziało przychylnie echo w przemówieniach pp. Chamberlaina, Brianda i Zaleskiego. Można nawet powiedzieć, że z poza dyplomatycznej frazeologii dosyć wyraźnie zarysowały przeciwne zasadniczo poglądy dwóch grup mówców: z jednej strony p. Stresemanna i widocznie pod jego natchnieniem działającego premiera kanadyjskiego, z drugiej zaś strony ministrów angielskiego, francuskiego i polskiego.

Przemówienie p. Stresemanna, popierające wnioski p. Danduranda, precyzowało następujące nowości proceduralne w traktowaniu przez Ligę Narodów spraw mniejszości:

1. Utworzenie stałej komisji mniejszościowej w myśl projektu Danduranda (złożonej jak wiadomo z 14-tu członków, substytutów członków Rady Ligi). Komisja taka likwidowałaby dotychczasową formę procedury w postaci tzw. Komitetu trzech (przewodniczącego Rady Ligi i dwóch zaproszonych przez niego członków Rady).

2. Jawność pracy tej komisji, względnie, gdyby jej nie utworzono, jawność pracy Komitetu trzech, polegająca na przedkładaniu plenum Ligi raportów z tych prac i na ogłaszaniu tych raportów w organie urzędowym Ligi.

3. Upoważnienie komisji względnie Komitetu trzech do zasięgania informacji w sprawie zażaleń wprost ze strony przedstawicieli danej mniejszości.

4. Wprowadzenie do udziału w załatwianiu skarg mniejszościowych także przedstawicieli tych krajów, które pozostają w pewnych związkach z odnośnymi mniejszościami.

Nietrzeba bliżej tłumaczyć jakie cele polityczne pragnęłaby polityka niemiecka osiągnąć za pośrednictwem tych zmian pozornie czysto proceduralnych. Słusznie też uczynił min. Zaleski stwierdzając, że już obecnie istniejąca procedura nie jest zawarta w traktatach mniejszościowych, że istnieje tylko dzięki „uprzejmości w interesie mniejszości, opracowana przy życzliwym współdziałaniu Rady Ligi i państw, sygnatariuszy traktatów mniejszościowych”. Te ostatnie zaś niejednokrotnie już oświadczały, że nie mogą się zgodzić na żadne zmiany istniejącej procedury, któreby miały stworzyć nowe zobowiązania tylko dla państw-sygnatariuszy traktatów mniejszościowych. Zaproponował tedy min. Zaleski zbadanie naprzód przez osobną komisję, czy wniosek Danduranda wprowadza nową procedu-

re. Co do tego jednak nieistnieje żadna wątpliwość, oświadczenie więc p. Zaleskiego równało się odrzuceniu przez państwa, które podpisały traktaty mniejszościowe wniosku Danduranda i związanych z nim propozycji p. Stresemanna.

W obronie Komitetu trzech i dotychczasowej procedury wystąpił też p. Chamberlain, wskazując z jednej strony na owocność pracy tego Komitetu, z drugiej zaś wypowiadając się stanowczo przeciw proponowanemu przez p. Stresemanna ujawnianiu prac tego Komitetu. „Jawność byłaby tu bardzo niebezpieczna — mówił Chamberlain — gdyż ochrona mniejszości wprowadzona została celem przyspieszenia procesu zmierzającego do osiągnięcia całkowitej jedności narodowej”.

P. Stresemann nieograniczył się jednak w swym przemówieniu do rozwa-

żeń czysto proceduralnych zagadnień. Mówił o „niesprawiedliwym traktowaniu” i „ucisku” mniejszości a nawet ku ogólnemu zdumieniu wyraził przekonanie, że „stan, w którym żyjemy nie stał po wieczne czasy istniejącego porządku rzeczy”. Ta, z niedźwiedzią zręcznością zrobiona aluzja do rewizji traktatów spotkała się też z energiczną odprawą p. Chamberlaina, który oświadczył, że uwaga p. Stresemanna „najzupełniej nie jest na miejscu i może tylko wprowadzić zamęt”. Zarzut zaś „niesprawiedliwości i ucisku” wobec mniejszości właśnie w ustach Niemca spotkał się z pełną dyskretną ironią od powiedzia p. Zaleskiego, który prosił o porównanie systemu obecnego, stosowanego wobec mniejszości z systemem, stosowanym przed wojną. P. Zaleski zwrócił też uwagę, że niemożna zapominać o pozytywnych faktach, ja-

kie w ciągu dziesięciolecia Ligi na płaszczyźnie onawianego zagadnienia powstały.

Wszyscy trzej ministrowie, pp. Chamberlain, Briand i Zaleski podkreślili zgodnie w rezultacie swych wywodów rzecz przedewszystkiem najistotniejszą. Ochrona mniejszości jest przywilejem, nadanym im za cenę ich lojalności. Opięka ta może być udziałem tylko tych, którzy żądają jej, mając czyste ręce, jako lojalni obywatele państwa, do którego należą — oto słowa p. Chamberlaina. P. Briand podkreślił to również silnie: „Przedewszystkiem należy myśleć o uszanowaniu suwerenności narodowej. Mniejszości powinny zachować swoje odrębności wyznaniowe, językowe i kulturalne, powinny mieć jednak charakter małej rodziny wśród wielkiej, harmonizowanej rodziny”.

(i. r.)

Polska odniosła sukces w Genewie.

Niemieckie sprzeciwu nie dały żadnego wyniku.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca (G.) Korespondent genewski „Kurier Warszawski” omawiając mowy poszczególnych ministrów na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi (które podaliśmy wczoraj) pisze:

STRESEMANN POSZEDŁ DO KANOSSY.

Mowa Stresemanna odbiegała zdecydowanie od typu lugańskich wystąpień. Było to najzupełniejsze pójście do Kanossy, przemówienie filozofujące na temat historii sprawy mniejszościowej, zastanawiające się nad różnymi możliwościami rozwiązania, słowem, jak później to złośliwie Briand określił filozoficzną mową, zbliżającą zagadnienie mniejszości do absolutu i ideału, a zapominającą o praktyce i rzeczywistości. Ogólnym nastawieniem Stresemanna była intencja niezadrażnienia nikogo i pod tą pokrywką uzyskania dla siebie wygodnych warunków załatwienia sprawy. Jak się okazało z mowy min. Zaleskiego i delegatów mocarstw zupełnie mu się to nie udało.

WYRAŻNE OKREŚLENIE STANOWISKA POLSKI.

Mowa min. Zaleskiego w przeciwieństwie od filozoficznego rozważania Stresemanna była przyprowadzeniem do rzeczywistości. Stwierdzenie przez ministra Zaleskiego, iż traktaty dla państw zobowiązanych przez nie do ochrony mniejszości, nie mogą być w niczem naruszone i że tylko one mogą być podstawą jakiegokolwiek akcji, odrzuca wyraźnie określiło nasze stanowisko. Silne wrażenie wywarł ustęp, w którym min. Zaleski mówił o niepołudnieniu zaognienia między większościami a mniejszościami przez zabieganie ciągle o zmianę regulaminu i stwarzanie przywilejów dla mniejszości.

Mowa Chamberlaina była politycznym pogrążeniem Stresemanna. Chamberlain stanął na takim stanowisku, traktatów, jak min. Zaleski, wykazując, że one mają być podstawą działania. Przypominał, że są one kartą prawną mniejszości, a następnie bardzo stanowczo i ostro nawet przypomniał o obowiązkach mniejszości wobec Państwa, obowiązkach lojalności.

Było to jakby ostrzeżenie, że Rada

na przyszłość pod tym kątem będzie rozważała skargi mniejszości. Kiedy w chwilę później, znowu wracając do obowiązku lojalności mniejszości, wyraził się w formie drastycznej, że mniejszości powinny do Rady przychodzić przedewszystkiem z czystą ręką, było to już wyraźne sprecyzowanie tego powszechnego wra-

Przemówienie Brianda.

„NIE MOŻNA TRESOWAĆ MNIEJSZOŚCI NAR. PRZECIW WIĘKSZOŚCIOM”.

Minister Briand stanowczo poparł stanowisko Chamberlaina i Zaleskiego. Podkreślił on również kategorycznie obowiązki mniejszości wobec Państwa. Wogóle można powiedzieć że wszystkie przemówienia przedewszystkiem przypominały o obowiązkach mniejszości. W zabiegach o nową procedurę — mówił Briand — nie można stwarzać czegoś, co byłoby superjurzydykacją międzynarodową; byłoby to bardzo złe. Jeżeli Liga Narodów chce spełnić swoje zadanie, musi pogodzić poważanie suwerenności narodowej z opieką mniejszości. Jest to nasz ideał. Osiągając go dzięki dobremu współzyciu tych dwóch dziś jeszcze często niezasymlowanych czynników, zagwarantujemy również po-

kój. Nie możemy dopuścić — mówił dalej Briand — aby odbywało się tresowanie mniejszości przeciwko narodowi, wśród których mieszkają. Podobne podsycanie polemiki jest fatalne. W końcu naród musi się bronić, czasem musi się bronić ostro i mocno, co wychodzi tylko na złe mniejszościom. Następnie Briand zaproponował, aby spełnić wniosek ministra Zaleskiego zbadania sytuacji mniejszościowej, to znaczy, sprawiedliwie uwzględniając to, co dokonano i ilość włożonej pracy komitetu trzech (a nie tylko skargi mniejszości) przekazano Addatsiemu, jako przewodniczącemu komisji.

To odrzuca ucięto propozycję i zabieg niemieckie zmierzające do powołania specjalnej komisji.

Rada L. przyjęła rezolucję Adatsiego.

REZOLUCJA ODPOWIADA PROPOZYCJI MINISTRA ZALESKIEGO.

Genewa, 7 marca. (PAT.) Pomiedzy przed- i popołudniowym posiedzeniem Rady toczyły się dziś w dalszym ciągu rozmowy między delegatami nad ostatecznym ustaleniem tekstu rezolucji, która zgodnie z uchwałą wczorajszego posiedzenia miał przedstawić stały referent mniejszościowy Rady Adatsi. Treść propozycji Adatsiego

znana była w kuluarach Ligi już od rana jednak do przedłożenia rezolucji na posiedzeniu przedpołudniowym Rady nie doszło ze względu na sprzeciw dotyczący paru szczegółów ze strony przedstawiciela Niemiec który — jak wiadomo żądał powołania szeroko zakrojonej komisji studiów z udziałem (Dalszy ciąg na str. 2-ej).

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

państw, które wniosły propozycje zmiany procedury.

Sprzeciwu te nie dały jednak żadnego wyniku i rezolucja Adatsiego w formie prawie niezmiennionej przedstawiona została Radzie na posiedzeniu popołudniowym i bez dyskusji przyjęta jednomyślnie. Referent Adatsi proponuje w tej rezolucji powołanie komitetu trzech, co odpowiada propozycji ministra Zaleskiego, z tem, aby komitet trzech przedłożył komitetowi Rady w pełnym składzie, zwołanemu na specjalnej sesji, przed normalną sesją czerwową Rady swoje uwagi, dotyczące propozycji delegatów kanadyjskiego i niemieckiego, wniesionych na bieżącej sesji. W rezolucji znajduje się wyraźne podkreślenie, że komitet powinien wziąć pod uwagę poglądy ujawnione w czasie dyskusji nad temi propozycjami przez innych członków Rady.

Otóż jak wiadomo — na wczorajszym posiedzeniu Rady zabierali w tej sprawie głos, poza wnioskodawcami minister Zaleski, delegat Finlandji Prokopenko oraz Briand i Chamberlain. Przemówienie ministra Zaleskiego było krótka deklaracja określająca stanowisko Polski wobec propozycji Danduranda i Stresemanna. Przemówienie Prokopenko nie wniosło do dyskusji nic nowego. Pozostają więc zatem tylko dwa kapitalne przemówienia Brianda i Chamberlaina, które to właśnie w myśl cytowanego wyżej ustępu rezolucji miały być przede wszystkim brane pod rozwagę przez komitet. Komitet zatem związany jest w swoich pracach uwagami Brianda i Chamberlaina a w szczególności uwagami zasadniczymi co do praw i obowiązków mniejszości.

Wobec tego, przemówienia te otrzymują charakter doktryny, która ma kierować komitet trzech. Poza tem rezolucja daje komitetowi prawo konsultowania państw, które przyjęły zobowiązania mniejszościowe. Oczywiście w myśl rezolucji wszyscy inni członkowie Ligi mogą nadsyłać swoje uwagi w terminie do 15 kwietnia br.

Tekst rezolucji.

Genewa, 7 marca. (PAT.). Wólf. Rada Ligi Narodów na posiedzeniu popołudniowym przyjęła bez dyskusji rezolucję przedłożoną przez sprawozdawcę Adatsiego. Rezolucja ma brzmienie następujące:

1. Rada Ligi zaleca swemu sprawozdawcy przedłożenie sobie na sesji czerwcowej sprawozdania o wnioskach, które miały zająć Radę kanadyjski i niemiecki członkowie Rady, przy czym mają być uwzględnione różne punkty, które wysunęli członkowie Rady w dyskusji nad wymienionym wnioskiem.

2. Rada prosi przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Hiszpanii, by zechcieli udzielić swojej współpracy sprawozdawcy przy przygotowaniu wymienionego sprawozdania.

3) Sprawozdawca i jego koledzy mogą przyjmować od rządów krajów, które przyjęły postanowienia o ochronie mniejszości wszelkie uwagi, jakie rządzący te zechciałyby im nadsyłać. Również każde państwo do Ligi Narodów należące może przedłożyć swoje uwagi, jeśli będzie tego sobie życzyło. Te różne uwagi muszą być nadsyłane Sekretariatowi generalnemu Ligi do dnia 15 kwietnia 1929. Utworzony w ten sposób komitet trzech może przyjmować informacje i przystępować do takich konsultacji, które będzie uważał za konieczne do wykonania swego zadania.

4) Rada, która obradować będzie jako komitet przedsięwzięcie pierwsze badanie tego sprawozdania. W tym celu zbierze się Rada w odpowiednim czasie i to przed terminem wyznaczonym dla najbliższej sesji Rady.

5) Sekretarz generalny zakomunikuje rządów państw, które przyjęły postanowienia o ochronie mniejszości, jak

również rządów wszystkich państw do Ligi należących obojętną uchwałę.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 7 marca. (PAT.) Prasa berlińska przynosi sprawozdania z wczorajszej debaty z Genewy przeważnie bez większych komentarzy ograniczając się do komentowania przemówień tylko w tytułach.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” podnosi „jako wydarzenie historyczne”, że Niemcy wystąpili przed opinią publiczną tylko jako rzecznik wielkiej i niepowstrzymanie idącej idei kulturalnego równouprawnienia i sprawiedliwości w stosunku do słabych i uciskanych.

Z pism prawicowych „Local Anzeiger” podkreśla, że Chamberlain przeszedł do bezpośredniego ataku przeciw Stresemannowi w związku z tym punktem mowy Stresemanna, która mówiła o zmienności stosunków europejskich. Mowę Brianda charakteryzuje „Local Anzeiger” jako podobną do wystąpienia Chamberlaina i podkreśla głównie jeden punkt mianowicie ten, w którym Briand chce pozostawić mniejszości jako istniejące fizycznie i nie

załączając do niej protokół posiedzenia Rady Ligi z dnia 6 marca 1929.

chce ich roztopiać w ludności większościowej lecz tylko harmonizować.

„Der Tag” mówi z ironią o pośredniczeniu Chamberlaina. „Der Tag” mówi o nowym „Schlagworte” ministra Zaleskiego a formułując zadanie polityki mniejszościowej jako harmonizowanie mniejszości.

Korespondent genewski niemieckonarodowej „Deutsche Tageszeitung” mówi również ze złośliwą ironią o Chamberlainie oświadczając, że starał się on na wszystkie strony łać ołtwe nie odchylając się ani na jotę od z góry określonego planu niedopuszczenia do żadnych zasadniczych poprawek w procedurze. Dalej korespondent przytacza, że Briand poparł wniosek ministra Zaleskiego, oświadczając, że nie jest to nic dziwnego, ponieważ wniosek ten jest jego własnym dziełem.

Nacjonalistyczna „Börsen Ztg.” mówi w tytule o zwartym froncie przeciw mniejszościom. „Chamberlain i Briand po stronie polskiej przeciw Stresemannowi”.

Wywiad z min. Briandem.

SKARGI OKRYWAJĄCE ŚMIESZNOŚCIĄ PETENTÓW.

Genewa, 7 marca. (PAT.) Po zakończeniu popołudniowego posiedzenia Rady Ligi, min. Briand przyjął dziennikarzy francuskich i w dłuższej pogawędce wyjaśnił im swe poglądy na szereg zagadnień bieżących.

M. in. wypowiedział się Briand w sprawie proponowanej przez Danduranda i Stresemanna jawności pracy komitetu trzech oświadczając, że dopuszczenie do jawności pracy tego komitetu ewentualnie do publikowania nadsyłanych Radzie petycji, mogłoby skompromitować poprostu i okrywać śmiesznością nieraz samych petentów, tak bowiem niepoważne są w wielkiej części te petycje. Na zapytanie dziennikarzy o ocenę wczorajszej dyskusji w sprawie mniejszości, odpowiedział Briand,

że cała ta sprawa jest już szczęśliwie załatwiona w sposób pomyślny.



Warszawa, 7 marca. (w. l.) Wiadomości, które w ciągu dzisiejszego dnia nadeszły tu z Genewy, wskazują, że debata mniejszościowa w Radzie Ligi Narodów rozwija się w kierunku, jaki z góry można było przewidzieć i że nie należy się spodziewać dziś bardziej niż dotychczas, jakichś niepomyślnych niespodzianek.

Postawa Francji i Anglii, jaka się uwidoczniła w przemówieniu Chamberlaina i Brianda, wskazuje na to, że punkt widzenia Polski znalazł pełne uznanie u przedstawicieli wielkich mocarstw.

Coolidge dziennikarzem?

Waszyngton, 7 marca. (PAT.) Wydawca dziennika Denver Post ofiarował b. prezydentowi Stanów Zjednoczonych Coolidge'owi posadę naczelnego redaktora tego pisma. Wydawca Fry-

deryk Bonfils proponuje prezydentowi pensję roczną w wysokości 75.000 dolarów, tj. taka sama, jaka pobiera prezydent. Coolidge dotychczas nie odpowiedział na tę ofertę.

Kłeska bezrobocia w Niemczech.

Berlin, 7 marca. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego doszło w kilku miastach niemieckich między innymi w

Hamburgu i Kassel do demonstracji bezrobotnych, które miały miejscami przebieg burzliwy.

W sprawie terenów dla Polminu powołani będą rzeczoznawcy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca. (zo). Komisja przemysłowo-handlowa zajmowała się dziś projektem rządowym, dotyczącym nabycia przez Polmin terenów od banku Rotschilda.

Przewodniczący komisji pos. Diamand odczytał pismo prezesa komisji budżetowej, w którym przysłał on do zaopiniowania uchwalony wczoraj projekt, zmieniający projekt rządowy o nabyciu terenów i kopalń przez Polmin. Pierwszy artykuł tego projektu w brzmieniu komisji upoważnia Rząd do wydania z zapasów kasowych do końca okresu budżetowego 1929-30 kwoty najwyżej 3.655.000 zł. w złocie jako

pierwszej raty ceny nabycia dla przedsiębiorstwa Polmin następujących obiektów: 300.000 sztuk, tj. 60 proc. akcji Gazów Wschodnich i całego koncernu Harklowa.

Komisja przemysłowo-handlowa wybrała referentem tej sprawy pos. Szydłowski (Piast), ponadto postanowiła prosić prof. Nowaka z Krakowa, aby wyjaśnił, jaka może być wydajność terenów naftowych, które Polmin ma nabyć. Zależnie od wyjaśnienia komisja będzie mogła wezwać innych jeszcze rzeczoznawców.



W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA GODZIN W HANDLU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca. (zo). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowa komisja budżetowo-handlowa rozpatrywała sprawę przedłużenia godzin w handlu i otwarcia sklepów. Projekt uchwalony przez komisję zezwala na dłuższe otwarcie sklepów w ciągu 7 dni, poprzedzających święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nowy o dwie godziny, w niedzielę zaś przedświąteczną od godz. 1 do 6 popoł. z zachowaniem przepisu dotyczącego wynagrodzenia pracowników.

DRUGI DZIEŃ CIĄNIENIA LOTERII PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 7 marca. (AW.). W drugim dniu ciągnięcia 5 klasy Loterii Państwowej tj. dnia 7 marca padły główne wygrane na numery:

15.000 złotych: 011457 i 067401.
5000 złotych: 022212, 023183, 035053, 067313, 1091288.
3000 złotych: 004323, 009007, 035245, 045168, 055741 i 121214.
2000 złotych: 019397, 024725, 023335, 066732, 077978, 079898, 082265, 112008, 141562, 153324, 174176.
1000 złotych: 008388, 042079, 048735, 051689, 053533, 071524, 088476, 095795, 108924, 134660, 147778.

NARADY POLSKO - AUSTRIACKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca. (zo). Poseł polski przy rządzie austriackim dr. Bader przybył do Warszawy, gdzie odbędzie narady z powołanymi czynnikami w sprawach wymiany gospodarczej między Polską i Austrią.

DELEGACJA POLSKA NA ZJAZD W SEVILLI.

Poznań, 7 marca. (AW.) Wczoraj wieczór prezydent miasta Poznania p. Cyryl Ratajski wyjechał do Hiszpanii na zjazd zjazdów miast, który odbędzie się w Seville i potrwa do 27 br. Prezydent Ratajski jest przewodniczącym polskiej delegacji Związku Miast Polskich. Uczestnicy zjazdu zwiedzą urządzenia wielu miast w Hiszpanii, m. in. Grenady, Madrytu i Barcelony, w którym odbywa się w tym roku wielka międzynarodowa wystawa powszechna.

POLSKI KONSULAT W AFRYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca. (zo). W końcu marca udaje się do Kapstadu w południowej Afryce charge d'Affaires w Białogrodzie radca Kwapiszewski, celem objęcia stanowiska polskiego konsula generalnego i uruchomienia pierwszej polskiej placówki konsularnej w Afryce.

STRAJK W FABRYKACH MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Warszawa, 7 marca. (AW.). W fabrykach Państw. Monopolu Spirytusowego wybuchł dziś strajk. Robotnicy żądają wprowadzenia płac dziennych a nie akordowych jak dotychczas.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE W PRZEMYŚLU.

Przemyśl, 7 marca. (AW.). W związku z wykryciem nadużyć w księgach kasowych magistratu w Przemyśle został zawieszony w urzędowaniu Henryk Leśniewski urzędnik magistratu. Ze względu na toczące się śledztwo szczegółów brak.

HOLENDERSKI FAŁSZERZ — NA WOLNOŚCI.

Bruckesla, 7 marca. (PAT.). Osadzony w areszcie przewencyjnym Frank Heine został zwolniony, pomimo, że śledztwo wykazało, że był on fałszerzem dokumentu ogłoszonego w Utrechtsche Dagblad. Kodeks belgijski bowiem nie pozwala na przetrzymywanie w areszcie przewencyjnym.

Odpowiedź min. Składkowskiego na żale „ukraińskie”.

Fundusz dyspozycyjny konieczny dla zwalczania komunistów, szpiegów i Ukr. organizacji wojsk.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 marca, (zo). Przedpołudniowe posiedzenie senatu było dziś nadzwyczaj spokojne i całe poświęcone dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy.

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. PRACY.

Sprawozdawca sen. Penkowski omówił szczegółowo działalność ministerstwa i zaproponował przyjęcie budżetu bez zmian.

W dyskusji sen. Daszyńska-Golińska zaznaczyła m. in. że pod względem ustawodawstwa socjalnego Polska wyprzedza inne państwa. Zauważyła, że na wet może być rzecza prawdopodobna, czy nie zaszliśmy zbyt daleko w naszym liberalizmie.

Sen. Rubinstein żalił się na rzekome upośledzenie przez ustawodawstwo robotnika żydowskiego. Sen. Danielewicz wskazywał, że ośmiodziesięcioletni dzień pracy ma być dobrą przestrogą. Sen. Wierzejski omawiał potrzebę opieki nad dziećmi ulicznymi.

Budżet min. spraw wewnętrznych.

Na posiedzeniu popołudniowym obrady niezwykle się ożywiły, jak zwykle zresztą w tych okresach, gdy omawiany jest budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Budżet ten z jednej strony daje pole do popisu i powtarzania nieustannie tych samych skarg przez mniejszości narodowe z drugiej strony minister Składkowski jest dobrym mówcą i z miejsca parnie wszystkie zarzuty. Stąd też w jego obecności często wywiązuje się żywy dialog. Tak było i dzisiaj.

Głównie poruszane były dwie sprawy, mianowicie kwestia mniejszości narodowych i funduszu dyspozycyjnego.

REFERAT SEN. ROLLEGO.

Popołudniowe posiedzenie zaczęło się od referatu sprawozdawcy sen. Rollego (BB). Sen. Rolle zaznaczył, że Budżet ten jest utrzymany w granicach jak najbardziej oszczędnościowych i jeszcze długi czas nie będzie można w nim czynić dalszych oszczędności. Możliwe to będzie dopiero po reorganizacji.

Rząd zdaje sobie sprawę, że nasza administracja nie jest w należytych stosunkach i dlatego przy prezydium Rady ministrów utworzył komisję, która bada drogi do usprawnienia administracji. Prace te prowadzone są bardzo sumiennie i mogą one doprowadzić nawet do nowego podziału administracyjnego Państwa i zmierzają do zatarcia granic zarobkowych.

Komisja poczyniła trzy zmiany w budżecie uchwalonym przez sejm, mianowicie przywraca skreślona w wydatkach kwota 6 milionów złotych jako fundusz dyspozycyjny ministra, dalej kwotę 556-960 zł. z podróży służbowych i przysiedzeń oraz kwotę 456 000 na wydatki biurowe.

Sen. ks. Brandys (CHD.) omawiając stosunki na G. Śląsku zaznacza, że obecny wojewoda śląski, człowiek bardzo ruchliwy, mógłby wiele dobrego zdziałać, gdyby oparł się na wszystkich sferach ludności polskiej.

ŻALE „NIEWINNYCH OBYWATELI”

Przedstawiciel „ukraińców” sen. Baranow wygłasza szereg swoich żalów, utrzymuje, że pod pozorem walki z Ukraińską Organizacją Wojskową stosuje się represje względem niewinnych obywateli.

Min. Składkowski: Wczoraj postrzelili policjanta.

Głos na ławach „ukraińskich”: My się nie damy.

Min. Składkowski: Zwłaszcza, jak was nikt nie zaczepia.

W odpowiedzi na zarzut sen. Baranowa, że w pewnej wsi ukraińskiej ściągano opłaty na szkołę polską o-

świadczą min. Składkowski, że kiedy się o tem dowiedział, kazał natychmiast te pieniądze wycofać oraz, że tej samej wsi czysto ukraińskiej, widząc, że studnia jest zepsuta i grozi czerwotka, wyasygnował kilkaset złotych na jej naprawę.

„NIENAWIŚCI NIE CZUJEMY, ŻADAMY LOJALNOŚCI”.

Sen. Szulski (BB.) oświadcza, że do narodu ukraińskiego, ani żadnego innego w Polsce nie odczuwamy nienawiści i zawsze stać będziemy na stanowisku, że stosunek nasz do mniejszości narodowych musi być zależny od ich lojalności względem państwa polskiego. Co

się tyczy dążenia ludności ukraińskiej do własnej państwowości, mówca zaprzecza prawa do ruskiej państwowości na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

DIALOG MIN. SKŁADKOWSKIEGO Z OPIEKUNKĄ „UCIŚNIONYCH”.

Senatorka Kłuszyńska (PPS.) uważa, że z mniejszościami należy wreszcie dojść do porozumienia i że mają one słuszny żal za codzienne zatrzymywanie życia. Każdy naród na prawo do życia.

Min. Składkowski: Tylko naród polski go nie ma.

Sen. Kłuszyńska zarzuca dalej, że

policja bije i jako dowód tego opowiada iż policja zawieszana przed parudniami do pewnej fabryki, tak ciężko pobiła robotnicę, że wzywano Pogotowie ratunkowe...

Min. Składkowski: Które odjechało, nie chcąc nikomu wystawić świadectwa pobicia. Czemu pani tego nie mówi?

Przemówienie ministra Składkowskiego.

W toku dyskusji min. Składkowski wstąpił na trybunę i kolejno odpierał zarzuty, głównie zaś mówił o funduszu dyspozycyjnym, podkreślając, że fundusz ten jest niezbędny dla zwalczania trzech wrogów Państwa: komunistów, szpiegów i „Ukraińskiej organizacji wojskowej”. Odmawiając Państwu funduszu dyspozycyjnego odejmuje się możliwość bronięcia się. We Lwowie, niedalek jak wczoraj, napađnięto na pracownika państwowego.

Najbardziej druzgocącym argumentem przeciwko mnie — mówił min. Składkowski — jest to, że jestem ty-

pem człowieka holdującego systemowi policyjnemu i że dążę do ukrócenia swobód obywatelskich. Czy obecnie między wolnością Państwa a wolnością obywateli nie istnieje szereg więzów regulujących a przez to samo ograniczających wolność obywateli w wolnym Państwie? — zapytał minister. W każdym ustroju istnieć muszą związania między wolnością obywateli a wolnością Państwa regulujące wzajemny stosunek. Minister jest właśnie od tego, aby regulować ten stosunek. Niejednokrotnie zmuszony jest przystosować te wolność obywatela do

wolności Państwa, więc nie jest to jego wina, jeżeli szereg stronnictw zarzuca mu działanie policyjne.

Z powodu smutnej pamięci zająć w Białymostku wygłoszono takie mowy, że należałoby z nich wyciągnąć wniosek, że nad każdym obywatelem polskim czyha uzbrojony policjant, który go może w każdej chwili zastrzelić.

Co się tyczy kneblowania prasy to powoływano się na konfiskate „Pobudki”. Minister przytacza tytuły kilku skonfiskowanych artykułów, między innymi artykuł „Krwia spływa wieś polska”, przy czym załączona była w ulietta przedstawiająca trzech mężczyzn w ubiorach szlachty polskiej z 17-go wieku, ćwiczących batogami obdartego robotnika, co miało przedstawiać współczesne stosunki polskie.

Dotychczas podobne rysunki, jak i tytuły — oświadcza minister — znajdowały się tylko w pismach komunistycznych. Który nieziwy minister chce zachować harmonię między warstwami społecznymi mógłby podobnych kłamstw nie kazać konfiskować? — zapytuje minister.

Takiemu ministrowi odmawia się budżetu a w szczególności funduszu dyspozycyjnego.

O tym funduszu wiadomo, że idzie na walkę z komunizmem, organizacjami, które biorą pieniądze z poza kraju, jak ukraińska organizacja wojskowa oraz na zwalczanie szpiegostwa. Dla potrzeb Państwa odmawia się ministrowi funduszu. Minister stwierdza, że walka o całość Państwa toczy się nie tylko w tej Izbie. Tam w terenie toczy się walka i to dosłownie a nie przenośnie. W tej samej chwili może iść nowe sumy na zniszczenie całości Polski.

Pracownik państwowy, na którego życie godzą wrogowie ma prawo żądać od nas, aby dano pieniądze na obronę jego życia. Czynniki wywrotowe cieszą się, że ministrowi polskiemu odmawia się funduszu dyspozycyjnego, ale co na to powie obywatel polski, który chciałby na ten cel oddać ostatek swój grosz.

„ZA CO MAJĄ GINAĆ FUNKCJONARIUSZE PAŃSTWOWI WE LWOWIE”.

Sen. Januszewski z Wyzwolenia: Ja nie chcę dać funduszu dyspozycyjnego panu, a dam go innemu ministrowi.

Min. Składkowski: Że pan ma coś do mnie, to za to mają ginać funkcjonariusze państwowi we Lwowie? W dalszym ciągu min. Składkowski podkreśla to, co już mówił w sejmie, że parlament ma możliwość konstytucyjnego usunięcia go, ale nie może odmawiać funduszu dyspozycyjnego Państwu.

DYSKUSJA.

Sen. Wasiutyński oświadczył, że wobec polityki Rządu Klub Narodowy nie może się ustosunkować pozytywnie i prawdopodobnie wstrzyma się od głosowania.

Następnie przemawiał senatorowie Izby (Wyzw.) i Kozicki (Kl. Ukr.), który wypowiedział się przeciwko temu budżetowi.

Bardzo ostro i wywołując liczne protesty, przemawiał przedstawiciel Niemców b. funkier pruski sen. Hasbach, który również czyni ministerstwo spraw wewnętrznych odpowiedzialnym za to, że jak twierdzi, szkolnictwo jest pokrzywdzone.

BUDŻET MIN. POCZT. TEL.

Z kolei przystąpiono do budżetu ministerstwa Poczty i Telegrafów. Sprawozdawca sen. Przybylski (BB) wniosł o przyjęcie budżetu bez zmian.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10:30.

Marsz. Piłsudski ma dziś przemawiać na posiedzeniu senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca, (zo). W piątek 8 bm. wchodzi pod obrady senatu budżet ministerstwa spraw wojskowych. Późnym wieczorem rozeszła się pogłoska, że na posiedzenie to przybędzie marszałek Piłsudski, który udzieli dalszych wyjaśnień i odpowie na interpelacje, wywołane ostatnim przemówie-

nem Marszałka.

Prawdziwość tych pogłosek zdaje się potwierdzać fakt, że p. Marszałek senatu wydał kancelarii senackiej polecenie, wedle których budżet ministerstwa spraw wojskowych musi wejść pod obrady około godziny 12 w południe.

Projekt zmiany ust. emerytalnej.

Warszawa, 7 marca, (PAT.) Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, odbytym pod przewodnictwem posła Byrki, poseł Kordecki (Kl. Nar.) referował szereg wniosków poselskich dotyczących zaopatrzenia emerytalnego pracowników państwowych. Po dłuższej dyskusji uchwalono następujące artykuły nowelizujące ustawę emerytalną:

Art. 1. ma zwolnić emerytów od płacenia wkładek emerytalnych.

Art. 2. zmienia dotychczasowy artykuł 25 ustawy emerytalnej, nadając mu brzmienie następujące: Jeżeli emeryt obejmuje jakiekolwiek stanowisko służbowe w administracji państwowej lub w instytucjach samorządowych za wynagrodzeniem, może pobierać jednocześnie całe uposażenie emerytalne.

Art. 3. w sprawie zaliczenia do emerytury czasu urlopu bezpłatnego pewnej kategorii nauczycieli szkół powszechnych państwowych upadł.

Pozatem uchwalono trzy rezolucje referenta wzywające Rząd:

1. do zrównania poborów emerytalnych funkcjonariuszy b. zaborów oraz pensji wdów i sierót po tychże funkcjonariuszach z takimi poborami względnie pensjami pobieranymi przez emerytów państwa polskiego.

2. do wydania w czasie najbliższym przepisów emerytalnych dla robotników monopolu spirytusowego i tytoniowego.

3. do przedstawienia projektu ustawy w sprawie zaopatrzenia emerytalnego zawodowych wojskowych b. zaboru austriacko-węgierskiego a to w celu uzgodnienia postanowień ustawy emerytalnej z konwencją wiedeńską z d. 30 lipca 1923 roku.

Uchwalono również dodatkową rezolucję posła Stypińskiego (BB) wzywającą Rząd do przedłożenia projektów wymienionych ustaw emerytalnych w takim czasie, aby wynikające stąd zmiany mogły znaleźć uwzględnienie w budżecie na rok 1930-31.

Przegląd prasy.

PROJEKT LEWICY.

„Czas” pisze:

O przyjęciu tego projektu przez sejm nie ma oczywiście mowy, jak długo Rząd i EB mu się sprzeciwiają. Ale stawia to partie prawicowe w ciężkim położeniu: bijąc w Rząd i bijąc w projekt BB (a nie przeciwdziałając mu żadnego innego realnego), nie są w stanie odpowiedzieć na pytanie, jak sobie wyobrażają zmianę konstytucji? Z dwóch zgłoszonych projektów jednego nie chcą, a drugi powinny zwać bezwzględnie i namiętnie. Ale całe społeczeństwo zrozumie, że równocześnie zwalczanie Rządu jest pomaganiem lewicy i torowaniem drogi dla jej projektu. Wybory na tej platformie się odbywające byłyby też dla partii prawicowych i centrowych wprost zabójcze.

„Gazeta Zachodnia” pisze doskonale:

Otóż mamy tu przed sobą produkt socjalno-rewolucyjnego myślenia, które doprowadziło kilka państw z Rosją na czele do skrajnego upadku, a widniem niebezpieczeństw groziło Państwu Polskiemu już kilka razy. I nie o idee tutaj zawarte w tym programie sprzeczność się chcemy, i nie idee zwalczając trzeba. Idee te w dzisiejszej postaci, poczęte przed kilkudziesięciu laty u kolebki parlamentarnego liberalizmu, były i są teoretycznie tak ważne, jak ważna jest np. idea równości ludzi, równego podziału świadczeń podatkowych itd. Podobnie jak przedstawiciele dawnego nacjonalistycznego ebozu posługują się stale i nieodmiennie wyrazem „naród” podobnie lewica posługuje się pojęciem „lud”. Jedno i drugie hasło ma swój nieprzemijający walor dla każdego myślicy o obywatela, lecz w praktycznej polityce dzisiejszego okresu bynajmniej nie o manifestację uczuć chodzi, decydują w niej aktualne możliwości i aktualne potrzeby każdego państwa państwowego. Naiwny w swej prostolinijności program t. zw. demokracji polskiej jest dowodem, że ci, którzy chcą go bronić, idą na demonstrację, która może przybrać taką czy inną postać, w każdym zaś razie składają dowód swej bezwzględnej nieznajomości rozwoju stosunków w Państwie Polskim i współczesnej Europie. Lewica pragnie dać autonomię terytorialną większości województw wschodnich i konstytucyjnie rzeka się dalszego przejawu polskiej pracy państwowej na tych terenach, gdyż poza wszelkimi innymi skutkami tego projektu, wszystko coby tam się stało, posłoby już na rachunek autonomicznych mniejszości narodowych. Chęć oni dosłownie powtórzyć eksperyment z Prusami Wschodnimi i autonomizmy hordowalikiem Albrechtem, eksperyment, mający udokumentować po raz wtóry w dziejach naszą niezaradność przy obronie naszych najżywczych interesów państwowych, i to w chwili, w której dokonujemy olbrzymiego wysiłku, aby z kresów wschodnich uczynić prowincję europejską. Oczywiście to, co jest zawarte w tym projekcie, to dopiero początek, potem dopiero pójda inne postulaty, będące w praktyce wykonaniem programu radykalistycznego.

„Kurier Polski” pisze:

Projekt lewicowy nie przynosi zaszczytu jego inicjatorom. Nie jest nawet dowodem czy objawem znanej lewicowej pryncypialności, która przejawia się tylko w pewnym demonstracyjnym raczej poruszeniu pewnych programowych postulatów lewicy w dziedzinie społecznej i kulturalnej. Te tylko nadają projektowi pewien charakter „postępowy”, są raczej jego ozdobą i na zewnętrzny efekt obliczona deklaracja, mająca ujawnić jakieś niby ideowe podłoże. Ale obecnie nie chodzi w Polsce o walkę idei społecznych i kulturalnych czy religijnych. Nie negując bynajmniej wielkiej wagi i powagi tych zagadnień, stwierdzić musimy, że aktualna jest obecnie sprawa naprawy ustroju.

Otóż, trzeba to zaznaczyć, zajmując wobec projektu lewicy stanowisko choćby czysto teoretyczno-bezstronne, że cechuje go w tej dziedzinie wielkie ubóstwo inwencji. Po stwierdzić, jak do niedawna głosili socjaliści, że nie ma co zmieniać ustroju, chyba usunąć senat, to jest jednak pewien punkt widzenia. Ale te dobudówki w sprawach ustrojowych, który czyni projekt lewicy, nie oznaczają nic ważnego ani zasadniczego.

Projekt lewicowy ma charakter demonstracyjny, a nie jest wynikiem jakiejś głębszej myśli czy koncepcji w dziedzinie ustrojowej. Gubi się w drobniactwach mało znaczących poprawek.

Przez opóźnienie rozpoczęcia się sezonu — sprzedajemy towary modne męskie i bukić przez krótki czas z 10%

Motylewski i Terich
Lwów, Hotel George'a. 2025n

Litewsko niemiecki front przeciw Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 7 marca (G.) Z Kowna donoszą:

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat dotyczący litewsko niemieckiego traktatu handlowego i jego znaczenia dla Litwy. Według tego komunikatu przyczyny, które skłoniły rząd do jak najszybszego zawarcia traktatu, są następujące:

Obydwa kraje tj. Litwa i Niemcy mają jednego wspólnego wroga, mianowicie Polskę, która zagarnęła wiele ich ziem. Wspólne interesy polegają też na tem, aby przy pierwszej sposobności odzyskać ziemie zagarnięte przez Polskę.

Ale istnieją też inne przyczyny: zbyt produktów przemysłowych obydwu krajów. Traktat zapewni Litwie zbyt produktów gospodarczo-rolnych

i gwarantuje niepodległość Litwy wobec ekonom. przewagi Polski. Niemcom traktat był potrzebny nie tylko dla zbytu produktów przemysłu, ale także w celu ponysłnego rozwiązania t. zw. kwestii wschodniej, czyli zagadnienia komunikacji z Sowiekami oraz wzmocnienia połączenia z Prusami wschodnimi.

Dalej komunikat urzędowy twierdzi, że sprawa kolonizacji niemieckiej na Litwie „nie jest tak straszna, jak o tem, mówi opozycja”. Nie trzeba zapominać, że prawa, dotyczące się cudzoziemców na Litwie, głoszą, iż cudzoziemcy nie mogą nabywać na Litwie nieruchomości i że w ten sposób ani wieś ani miasta litewskie nie mogą być kolonizowane przez Niemców, wobec których sprawy te pozostają w swej sile.

Kolonizacja niemiecka na G. Śląsku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca (G.) Z Bytomia donoszą, że Prusacy przystąpili do forsownej kolonizacji polskich wsi na Śląsku niemieckim. Jak donosi czasopiśmo niemieckie „Archiv für innere Kolonisation” osadzono w czysto pol-

skich powiatach grotkowskim, strzeleckim i opolskim w 11 majątkach kolonistów sprowadzonych z zachodnich Niemiec nie władających zupełnie językiem polskim.

Krwawe walki pod Vera Cruz.

WOJSKA POWSTAŃCZE PODDAŁY SIĘ?

Meksyk, 7 marca. (PAT.) Według oficjalnego biuletynu przyszło do krwawych walk pod Vera Cruz między oddziałami powstańcami, stojącymi po stronie generała Aguirre'a a tymi, którzy zdradzili sprawę. Wojska powstańcze zostały pobite i poddały się. Gen. Aguirre opuścił oddział i zbiegł prawdopodobnie w kierunku morza.

Warszawa, 7 marca. (AW.) „Kurier Czerwony” donosi z Meksyku, że powstanie będzie prawdopodobnie już w najbliższym czasie stłumione. Około 3/4 wojsk gen. Aguirre'a znajdujących się

koło Vera Cruz przeszło na stronę wojsk rządowych. W ręce wojsk rządowych wpadły miasta Cerdoba, Neco-leve i Saltigo oraz ostatnio Vera Cruz.

Rząd amerykański zajmuje na razie stanowisko wyczekujące wobec wypadków w Meksyku. Na granicy meksykańskiej skoncentrowano silne oddziały wojsk amerykańskich, które z chwilą naruszenia interesów własności amerykańskiej, których wartość wynosi około 2 miliardy dol., mają przekroczyć granicę i zająć miasto Juarez.

Uporczywe brednie niemieckie.

Warszawa, 7 marca (PAT.) — W związku z ogłoszoną przez agencję Telegraphen Union wiadomością, jakoby ustalone już zostało autorstwo rzekomego memoriału w sprawach polsko-gdańskich, co do autentyczności którego dokumentu zostało już ogłoszone przez naszą Agencję dementi, zastę-

ca komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Stanisław Zalewski upoważnił Polską Agencję Telegraficzną do kategorycznego zaprzeczenia tej wiadomości, w szczególności do zaprzeczenia, jakoby cokolwiek o takim memoriale wiedział.

Trudności komunikacyjne.

Lwów, 7 marca. (AW.) Lwowska Dyrekcja kolejowa informuje, że z powodu silnej śniegicy w nocy z dnia 6 na 7 bm. na linii Przemysł-Chyrow między stacjami Niżankowice i Dobromil kilka pociągów towarowych utknęło w śniegu. Musiano je z trudem wyciągać. Po oczyszczeniu toru przywrócono ruch normalny.

Również na odcinku Żółkiew-Rawa Ruska pociąg towarowy koło Glińska utknął w śniegu. Skutkiem tego pociagi osobowe biegnące tą linią doznały znacznych opóźnień.

Na odcinku Stryj-Drohobycz tor zawiany do 80 cm. ponad głowę szyny. Musiano ruch wstrzymać i mozolnie usuwać przeszkody.

Na głównej linii pociagi w dniu dzisiejszym doznały znaczniejszych opóźnień dochodzących do 234 minut (maksimum). Narazie nie grozi jednak zamknięcie linii w jakimkolwiek kierunku. Władze kolejowe zmobilizowały zna-

czniejszą ilość robotników, pracujących nad usuwaniem przeszkód.

Krakowski osobowy spóźnił się dziś o 110 minut, stanisławowski o 25 min., stryjski o 25, bukareszteński o 80 min.

TEMPERATURA WE LWOWIE.

Lwów, 7 marca. (AW.) Stacja Meteorologiczna przy obserwatorium na lwowskiej Politechnice informuje, że dziś o godz. 7 rano notowano —3,9 C, o godz. 13-tej —3,8 C. W południe wiatr zmienił kierunek i z półn.-zachodniego przeszedł na południowo-wschodni. Barometr idzie w górę.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 7 marca — (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 8 bm.: Na południu i wschodzie Polski napróżd pochmurno z zanikającymi opadami

śnieżnymi, poatem zachmurzenie malejące. Nocą i rankiem umiarkowany, we wschodniej połowie kraju silniejszy mróz; w ciągu dnia lekkiej mróz. Słabe wiatry zachodnie lub nięscowe.

Z DNIA.

U PREMIERA BARTLA.
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca (zo.) Premier Bartel przyjął w ciągu czwartku kolejno min. Składkowski, prof. dr. Bujaka ze Lwowa, posła austriackiego w Warszawie p. Posta, wreszcie konferował z pułk. Sławkiem.

DZIŚ POSIEDZENIE KOMISJI W SPRAWIE MIN. CZECHOWICZA.
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca (zo.) W czwartek w południe pod przewodnictwem premiera Bartla odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej, które trwało dwie godziny.

W kołach politycznych utrzymują, że tematem obrad Rady gabinetowej była odpowiedź i wyjaśnienia jakich p. minister Czechowicz ma udzielić na posiedzeniu komisji budżetowej w związku z wnioskiem Wyzwolenia o pociągnięcie go do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu.

Posiedzenie komisji budżetowej, która się zaimie tą sprawą, naznaczone zostało na piątek, 8 bm. przedpołudniem. Obrady tej komisji budzą zainteresowanie.

LIST GEN. SIKORSKIEGO DO GEN. SZEPTYCKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca (G.) Dzisiejsze „ABC” zamieszcza list gen. Sikorskiego do gen. Szeptyckiego. „Zapoznawszy się z treścią otwartego pisma, które p. generał umieścił w „Robotniku” stwierdzam, co następuje: 1) na pismo to odpowiadam niniejszym listem prywatnym, gdyż jako żołnierz, pozostający w czynnej służbie nie mam prawa do publicznych wystąpień z powodu enuncjacji Ministra spraw wojskowych jako mego przełożonego. 2) Po dzielając w całości żywe zaniepokojenie wywołane ciężkimi zarzutami uczynionymi pod adresem, któregośkolwiek z b. ministrów spraw wojskowych, wyrażam przekonanie, że powołane czynniki państwowe zrobią wszystko dla zupełnego wyjaśnienia tej sprawy i ewentualnego pociągnięcia winnych do przewidzianej konstytucyjnie surowej odpowiedzialności”.

LIKWIDACJA ANTYPANSTWOWEJ ORGANIZACJI.

Wilno, 7 marca (AW.) Jak podaje „Dziennik Wileński” z rozporządzenia p. Wojewody nowogródzkiego zamknięte zostało towarzystwo szkoły białoruskiej na terenie województwa nowogródzkiego. Wszelkie akta i książki opieczetowano. Powodem likwidacji towarzystwa jest jego działalność antypaństwowa.

ARESztOWANIE PREZESA ZW. POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca. (G.) Prasa podaje, że nocy dzisiejszej policja aresztowała prezesa związku b. powstańców górnośląskich F. Dzieńkiewicza, który kilka dni ukrywał się przed policją. Aresztowanie to pozostaje w związku z nadużyciami w b. Związku Powstańców Górnośląskich.

† STANISŁAW GRABJAŃSKI.

Paryż, 7 marca. (PAT.). Przybywający tu na urlopie zastępca naczelnika wydziału prasowego ministerstwa spr. zagr. p. St. Grabjański zmarł wczoraj w czasie kąpiel w łaźnicy. Jak przypuszczają lekarze zaszedł tu wypadek zatrucia gazem.

Linia demarkacyjna.

Warszawa. 6 marca.

Zgłoszony przez blok lewicy projekt zmian konstytucji jest programowym przeciwstawieniem projektowi B. B. Główna, podstawowa myśl przewodnia projektu lewicy jest rozszerzenie praw sejmu kosztem uprawnień Prezydenta i dalsza, ultra-liberalna rozbudowa praw obywatelskich.

Rozszerzenie praw sejmu uskutecznione zostało w projekcie lewicy przez:

1. zniesienie senatu i zastąpienie go przez komisję kodyfikacyjną sejmu;
2. ograniczenie prawa Prezydenta do zamykania sesji sejmowych;
3. ustanowienie szeregu rygorów z zakresu prawa budżetowego;
4. zmianę niektórych niejasnych przepisów w funkcjonowaniu ciała ustawodawczego w kierunku rozszerzającym uprawnienia sejmu.

Rozbudowa praw obywatelskich w dół tego projektu wyraża się w następujących nowych przepisach konstytucji:

1. nadającym bezpośrednio obywatelom Rzplitej prawo inicjatywy ustawodawczej;
2. rozszerzającym kompetencję samorządów terytorjalnych;
3. ustanawiającym autonomię terytorjalną na terenach narodowościowo-mieszanych;
4. zmieniającym przepisy, dotyczące wolności wyznania.

Kiedy więc projekt B. B. przeniknie ty jest głęboką troską o interes Państwa, jako naczelnej organizacji Narodu, projekt lewicy jest nową przynętą dla wyborców, określonych zresztą kategorij, których pragnie się pozyskać przez szereg demagogicznych postulatów.

Kiedy więc obrońcy projektu B. B. uznali za najwłaściwszą drogę pozyskiwania opinii przez apelowanie do uczuć patriotycznych i instynktu państwowego najszerzszych mas społeczeństwa, obrońcy projektu demoliberalnej lewicy przeciwstawiają hasło wzmocnienia Państwa, które ma wieść do dobrobytu i szczęścia obywateli, hasło wolności i egoizmów grupowych: czy to klasowych, czy to narodowościowych. Senator Posner z P. P. S., jeden z najtypowszych reprezentantów lewicy demoliberalnej, na wczorajszym posiedzeniu senatu stwierdził wyraźnie, że z punktu widzenia jego obozu: „Niema nic droższego, niema nic miłszego, jak wolność“, przychem pod słowem „wolność“ rozumiał mówca „wolność obywateli“.

Tei dewizie lewicy obóz marszałka Piłsudskiego przeciwstawia hasło:

Niema wolności obywateli bez wolności Narodu. Niema zaś wolności Narodu bez silnej „adzy rządzącej“.

Linia demarkacyjna między dwoma obozami w naszym Państwie zarysowała się aż nazbyt wyraźnie. Najbliższy okres historii wykaże, czy zmysł państwowy zwycięży, czy aspołeczna, anapaństwowa troska liberalistów o wolność obywateli, niczem zresztą niezagrażoną.

w. i.

Podziękowanie.

Za troskliwą opiekę w chorobie naszego synka, Jasia, wyleczenie go i życziwą pomoc w najcięższych chwilach, składamy JWPanu Drowi Zdzisławowi Brichle najserdeczniejsze podziękowanie. 2008

Franciszkowie Seredyńscy.

Miljonowa afera oszukańcza w Czechosłowacji.

Praga, w marcu.

Praga ma znów swoją sensację, niezbyt wprawdzie radosną, ale za to iście sensacyjną, emocjonującą, przerażającą. Bohaterem tej sensacji jest podziwogodny oszust, który potrafił w ciągu niespełna kilku miesięcy popełnić defraudację, dochodzącą do wielu milionów. Według pierwszy obliczeń oszusta te wyrażać się miały cyfra 10 milionów koron, zdaje się jednak, że obliczenia te są nieścisłe i że defraudowana na kwota jest w rzeczywistości znacznie wyższa. A przytem najciekawsze jest to, że oszust, który operował w sposób wprost zadziwiający najskomplikowanymi operacjami handlowymi, zarabiając przy każdej okazji miliony koron, jest najskromniejszym w świecie nadporucznikiem wojsk czechosłowackich, człowiekiem niezwykle skromnym i spokojnym, niezdołnym, — jak by się zdawać mogło — do popełnienia najmniejszego choćby karygodnego czynu.

Bohater najnowszej tej afery, nadporucznik Sidek, nie defraudował pieniędzy urzędowych. Nie miał też ku temu żadnej okazji. Specjalizował się w nabieraniu osób cywilnych, bogatych kupców i bankierów oraz swych zamożniejszych kolegów. Przytem nie miał on jakiegos specjalnego fachu, robił interesy, gdzie się dało, czem się dało i jak się dało. Sprzedawał więc po bajecznych niskich cenach artykuły spożywcze, pośredniczył w nabywaniu parcel budowlanych i nieruchomości wszelkiego rodzaju, dostarczał rozmaitych artykułów, których brak było na rynku i t. d. Głównem jednak, i jak się zdaje najrentowniejszem zajęciem Sideka było kupno i sprzedaż państwowych losów budowlanych. Swym znajomym opowiadał, że jako osoba bardzo wpływowa w administracji finansowej byłych legjonistów, ma możliwość nabywania losów tych po niezwykle niskich cenach, znacznie niższych, niż wynosi obecny oficjalny kurs losów. Swym klientom mówił przytem, że z przywileju tego może korzystać jedynie wtedy, jeżeli kupuje większe ilości losów, a że sam był człowiekiem niemajątym, radził, by dawano mu do dyspozycji większe

sumy, za które zobowiązywał się dostarczyć określonej z góry ilości losów budowlanych. Nie chcąc nigdzie budzić podejrzeń, urządzał się Sidek w ten sposób, że niektórym klientom losy do ręczył, innym znów sprzedawał, oddając im część zysku, innych wreszcie zadawał wykazem zysku, a pieniądze na jakiś czas zatrzymywał, jako kapitał obrotowy. A ponieważ na świecie wciąż jest jeszcze dość ludzi naiwnych, łaknących wielkich i łatwych zarobków, więc Sidekowi powodziło się nienajgorzej. Stwierdzono, że Sidek utrzymywał bardzo bliskie stosunki z jednym z wielkich banków praskich. Zdaje się jednak, że urzędnicy tego banku o machinacjach swego klienta nie wiedzieli i pomagali mu w dobrej wierze, sądząc, że mają do czynienia z solidnym kupcem.

Jak daleko szło zaufanie klientów Sideka do wyrafinowanego tego oszusta, wynika najlepiej z faktu, że od początku roku bieżącego do końca listopada wypłacono mu na cele zakupu losów budowlanych w gotówce 5.500.000 kor.

Jak tylko zauważono pewne nieścisłości w obrachunkach nadporucznika Sideka, który ostatecznie nie mógł się ze swych zobowiązań wobec swych „przyjaciół“ wywiązać, sprawę całą za komunikowano policji praskiej, która niezwłocznie wdrożyła przeciwko oszustom dochodzenie karne. Sidek był jednak na to przygotowany, a dlatego poszukiwania defraudanta były w pierwszej chwili mało owocne. Wreszcie jednak znaleziono go w jednym z podrzędnych hotelów przedmiejskich, gdzie go naturalnie natychmiast aresztowano. Przy aresztowaniu znaleziono około 6.000 koron i dotychczas nigdzie większej sumy nie wykryto. Wysiłki organów policyjnych, skierowane są obecnie w pierwszym rzędzie na wykrycie skrytki z pieniędzmi, których Sidek z pewnością nie zdażył jeszcze wydać. Trudno przypuszczać, by miał on pieniądze te przełupać, gdyż chodzi tu o sumę bardzo znaczną, a Sidek nigdy w laszczego życia nie prowadził. Opinia z niecierpliwością wyczekuje rozwiązania tej zagadki, która narazie okryta jest jeszcze gęstą mgłą tajemniczości.

—@—

Przyszłe wybory parlamentarne w Anglii.

(Charakterystyka angielskich stronnictw politycznych).

Najcharakterystyczniejszą cechą programu angielskiej partii konserwatywnej jest idea prohibicji ekonomicznej, wynikająca z głoszonego przez konserwatystów poglądu, że robotnik angielski nie może konkurować z robotnikami innych krajów. Z tego założenia wychodząc, domagają się konserwatyści angielscy stosowania wysokich celi ochronnych wobec wyrobów przemysłu zagranicznego, który korzystając z taniej siły roboczej, sprzedawać może swe produkty po cenach daleko niższych, niż przemysł angielski. Dalszą charakterystyczną cechą programową konserwatystów angielskich jest propagowanie polityki „pełnej swobody dla dominjów“, jako też jak najściślejszej współpracy Anglii z dominjami i kolonjami na rzecz wzajemnego podnoszenia dobrobytu. Domagają się przeto konserwatyści angielscy umocnienia dotychczasowego kursu w stosunku do dominjów i kolonii, zmierzającego do ułatwienia wymiany towarów, do popierania emigracji z Anglii do zamorskich części imperjum brytyjskiego itd.

W dziedzinie polityki zagranicznej domaga się angielskie stronnictwo kon-

serwatywne popierania poczyniań Ligi Narodów, równocześnie jednak głosi konieczność utrzymania floty angielskiej na takim poziomie, który zapewniłby Anglii należyty prestige u innych narodów świata.

Głównym postulatem konserwatystów angielskich w dziedzinie polityki wewnętrznej jest redukcja obciążenia podatkowego przemysłu. Obecny rząd angielski przystąpił już do realizacji tych hasel, przyznając przemysłowi i rolnictwu cały szereg dość daleko idących ulg podatkowych. W jakim stopniu polityka ta przyczyni się do podniesienia zdolności konkurencyjnej brytyjskiego przemysłu, trudno narazie przewidzieć. W każdym bądź razie konserwatyści twierdzą, że redukcja podatków przemysłowych jest z punktu widzenia rozwoju gospodarstwa narodowego zarządzeniem pożytecznym, umożliwiając poszczególnym jego gałęziom skuteczną walkę z konkurencją zagraniczną.

Program, z jakim do przyszłych wyborów pójdzie angielska partia robotnicza (Labour-party), obejmować będzie głównie trzy następujące punkty: rozszerzenie ustawodawstwa społecz-

nego, uregulowanie kwestji długów państwowych, zaprowadzenie kontroli narodowej w przemyśle. Reforma ustawodawstwa społecznego przeprowadzona ma być — według postulatów laburzystów — w ten sposób, że utworzone być mają nowe fundusze z wpływów podatkowych. W dziedzinie finansów państwa projektuje partia robotnicza zaprowadzenie takiego systemu opodatkowania ludności, który wyszedłby na korzyść instytucji ubezpieczenia społecznego i umożliwiłby równocześnie odpowiednie zmniejszenie długu państwowego. Ewentualny rząd robotniczy przyczyniłby się do zmniejszenia długu państwowego również drogą odpowiedniego uregulowania kwestji długów reparacyjnych, przeprowadziłby w miarę możliwości anulowanie niektórych długów międzyosobistych, a w dziedzinie wymiany towarów z innymi państwami świata znosiłby wszelkie ograniczenia, realizując w całej pełni hasło wolnego handlu.

Zasadniczym postulatem angielskiej partii robotniczej jest zaprowadzenie w kraju swego rodzaju kontroli publicznej nad przemysłem. Stary socjalizm państwowy według którego kontrole wykonywałyby władze państwowe centralistycznie uważać należy za definitywnie pogrzebany. Angielska partia robotnicza domaga się nadto przeprowadzenia rewizji całego szeregu ustawodawstw publicznych, jako to ustawodawstwa o instytucjach użyteczności publicznej, stoczniach, portach i in. przedsiębiorstwach, mających przejść pod zarząd samorządów gminnych. Co się tyczy wielkiego przemysłu, to laburzyści domagają się, by poszczególne jego gałęzie otrzymały administrację, składającą się z dyrektorów, będących niejako mężami zaufania robotników w danym przedsiębiorstwie zatrudnionych.

Angielskie stronnictwo liberalne głosi w pierwszym rzędzie konieczność prowadzenia takiej polityki, która drogą popierania działalności wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego zapewniłaby państwu ogólny rozwój narodowy. Liberali mają w swym programie daleko idącą rozbudowę sieci dróg bitych i mostów, przeprowadzenie powszechnej elektryfikacji kraju, prac melioracyjnych i t. p. Polityka przemysłowa liberalistów angielskich jest polityką złotego środka. Partia liberalna nie uważa za pożyteczne zbyt daleko idące mieszanie się państwa do spraw przemysłu. Nie wierzy też w zasadzie w nacjonalizację. Podkreśla, że państwo winno brać na siebie jak najmniejszą odpowiedzialność za kierowanie rozwojem przemysłu krajowego. Jedynie w obliczu konieczności państwowej może rząd sprawom tym poświęcać baczniejszą uwagę, ale niezwłocznie po znormalizowaniu stosunków powinien pozostawić wolną rękę czynnikom powołanym.

Partia liberalna jest zwolenniczką za sady wolnego handlu. Partia ta gotowa jest bez zastrzeżeń poprzeć zapoczątkowaną przez Ligę Narodów akcję na rzecz realizacji rezolucji światowej konferencji gospodarczej z roku 1927. W dziedzinie polityki zagranicznej głoszą liberaliowie pogląd że wzmożone zbrojenia stanowią groźne niebezpieczeństwo dla pokoju powszechnego, którego najlepszą rekoinią może być tylko stały wzrost potęgi i prestige'u Ligi Narodów. Dlatego też naczelnem hasłem liberalistów w dziedzinie polityki zagranicznej jest usilne popieranie Ligi Narodów.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

SPRAWY URZĘDNICZE.

W sprawie przeszerzegowania pocztowców.

Wskutek artykułu zamieszczonego w Nr. 60 naszego pisma z dnia 2 marca br. pod tytułem „Przeszerzeganie pocztowców” nadesłała nam Dyrekcja Poczty i Telegrafów we Lwowie zaawansach, że podana w tym artykule wiadomość o rzekomym zupełnym pominięciu urzędników administracyjnych Dyrekcji Poczty i Telegr. przy awansach, które mają być dokonane na podstawie uchwały Rady ministrów w dniu 20 lutego br. nie odpowiada rzeczywistości.

Na podstawie bowiem zarządzeń wydanych przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów awansami, które będą dokonane na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 20 lutego br. będą objęci również urzędnicy administracyjno-pocztowi.

Zwierzyniec poznański na PWK.

W związku ze zbliżającą się wystawą w Poznaniu, „Gazeta Zachodnia” za interesowała się stanem zwierzynicy w poznańskim Ogródku Zoologicznym i opisuje następująco swe wrażenia:

Wszystkie zwierzęta, a szczególnie wrażliwe na zimno okazy egzotyczne, dzięki nowozałożonemu ogrzewaniu centralno - wolnemu, przeżyły ciężkie mrozy bez chorób i zwierzyniec nie poniósł żadnych strat. Ptaki, przyzwyczajone do przebywania na wolności, nie ucierpiały także, ponieważ były dostatecznie i często odżywiane ciepłą karmą. Do takich ptaków należą: orły, sępy, jastrzębie, bażanty, pawie, sowy i inne.

Dyrektor Ogródku Zoologicznego, p. Szczerkowski zbił przy tej okazji ogólnie utarte mniemanie, jakoby zwierzęta i ptaki, które znajdowano masami zamazane w lasach, padły od mrozu. Najczęstszą przyczyną ich śmierci był brak pożywienia.

Obecnie, nie jak w lecie raz, lecz dwa razy odżywiamy zwierzęta. Od wielkich mrozów najlepiej były zabezpieczone przez samą naturę puszystymi futerkami także zwierzęta jak sarny, jelenie, żubry, bizony, owce i kozy górskie, niedźwiedzie, wilki, szakale, rysie, kuny. Tym nie sie tej zimy złego nie stało.

A. NOSARI.

1)

Na dwóch brzegach.

Tłóm. z włoskiego H. S.

Podczas niebezpiecznego okresu wzbierania Padu, tam gdzie wysokie tony wąskie mu tworzą łożysko — pływają strażę obu brzegów: mieszkańcy okolicy lewego brzegu na tamie lewej, mieszkańcy prawego brzegu na tamie prawej. Dzień i noc, uzbrojeni w pale, łopaty, strzelby, pod przewodnictwem inżynierów, czuwają, a głosy ich głośno nieustannie szum wody. Uległy już mosty naporowi groźnego żywiołu, za słabe aby mu opór stawiać, zatapiały się drogi i ścieżki podmyte wodą, zamulone błotem i piaskiem.

Dzisiaj czuwanie odbywało się spokojnie, karnie, bez kłótni tych z lewej, z tymi z prawej strony, bez działania jednych na szkodę drugich. Ci na brzegu obawiali się tylko podziemnej roboty kretów, podstępnej wdierania się wody w szczeliny i szpary, fal smagających wiatrem; ale już się nie obawiali, że ci z przeciwnego brzegu przejdą przez wodę, aby uszkodzić tamę.

Bo różnie już bywało. Rozmawiano:

Skoro tylko nastąpi ciepło, do zwierzynicy poznańskiego przybędzie mnóstwo zwierząt nowych: samica tygrysa bengalskiego (samca ogród posiada), lampart indyjski czarny, hieny prażkowe, puma, kangury i kilka inn. W budowie jest nowy budynek dla małych drapieżców. Będzie on wykończony przed samą Wystawą. W budynku będą pomieszczone te okazy małych drapieżców, które przyjdą do Poznania w pierwszych dniach wiosny. A więc: ostronosy, szopy, oposy, niedźwiedzie malajskie, szczury piżmowe, mangusty, ichneumony, łasze, cywe-

ty i żemety. Przybędzie również około 4 gatunków małp poł.-ameryk., t. zw. kapucynki i lemury. Łącznie, po wykończeniu nowego pawillonu, przybędzie kilkadziesiąt sztuk nowych zwierząt.

Poznański Ogród Zoologiczny miał dotychczas przeciętnie 500—600 zwierząt, podczas Wystawy przewidyuje się, że liczba ta wzrośnie do 5000 osób dziennie. Ogród przygotowywał się pod każdym względem, aby do czasu Wystawy przywdziać odświętną szatę, godną tej wielkiej imprezy.

==◎==

Wzrost bandytyzmu.

Wczorajszy napad bandycki, który miał miejsce w biały dzień na ludnej ulicy i którego ofiara padły trzy niewinne osoby, powinien wreszcie zwrócić uwagę całego społeczeństwa na tę plagę, która rośnie w zastraszający sposób w naszym kraju, jak to stwierdził niedawno przedstawiciel naszej władzy. Z ostatniego przemówienia p. wiceministra Jaroszyńskiego dowiedzieliśmy się, że przestępczość stale wzrasta u nas. Cyfry przez niego przedstawione są bardzo wymowne. Oto w porównaniu z 1927 rokiem, przestępczość w 1928 roku zwiększyła się w następujący sposób: zakłóceń spokoju publicznego było więcej o 3 proc., morderstw o 9 proc., podpałów o 6 proc., uszkodzeń cielesnych o 25 proc., kradzieży o 10 proc., opilstwa o 29 proc. Jak na jeden rok, to wcale ładny rezultat, a nie należy zapominać, że oficjalna statystyka obejmuje jedynie znane policji wypadki, można więc z łatwością wyobrazić sobie, jak wygląda rzeczywisty stan rzeczy.

Cyfry te nabierają jeszcze większej jaskrawości, gdy je porównamy ze sprawozdaniem Agencji Stefaniego z m. Palermo w Sycylii. Według tego sprawozdania było w tem mieście i okolicy: w roku 1920 rabunków — 2365, morderstw — 1577; w roku zaś 1928 rabunków — 295, morderstw — 231, czyli, że tam przestępczość w ciągu 8 lat zmniejszyła się niemal dziesięciokrotnie. Zestawienie tych dwóch statystyk nasuwa bardzo smutne refleksje. Okazuje się bowiem, że w takiej Sycylii, sławnej z bandytyzmu, oczywiście różnych Rinaldo Rinaldini, udało się w krótkim stosunkowo czasie wytepić prawie zupełnie grabieże i morderstwa, podczas gdy w Polsce, kraju tak spokojnym w którym, jak świadcza cudzoziemscy podróżnicy, jeszcze w 16-ym i 17-ym w. można było z całym bezpieczeństwem podróżować we dnie i w nocy, bo cały na-

ród słynął z uczciwości, dziś w 20-ym wieku w miarę wzrostu tzw. cywilizacji wzrasta przestępczość, a bezpieczeństwo publiczne stale się illuzorycznem.

Jest to objaw niesłychanie niepokojący, nad którym nie można przechodzić do porządku, bo społeczeństwo nie może pozwolić, by ta straszna zaraza szerzyła się dalej w tem samem tempie i traktować ją jak jakiś dopust Boży. Jak dotąd ogół nasz interesuje się tem nawet bardzo żywo, ale nie tak snutną bardzo i niebezpieczną chorobą, którą trzeba na gwałt leczyć, ale jak sensacją, tak samo jak przedstawiamy nam w kinach, lub teatrzykach, czy też wypadkami lotników i automobilistów. Brukowa prasa przepelniona jest wiadomościami o mordach, grabieżach i złodziejstwach, a czytająca publiczność delectuje się kryminologią, zachwyca się bohaterскими czynami różnych „kasiarzy” i tylko co nie widząc, jak zaczyna u nas układać pieśni na cześć różnych „zbojników”, jak ongi tatrzańscy górale apoteozowali swoich Janosików.

A przecież to nie temat do zabawy, ale groźną niebezpieczeństwo, to symp tom okropnego zwyrodnienia, z którym powinno się walczyć, jak z najstraszniejszą epidemią. Gdy mamy do czynienia z jakąś zarazą cielesną, nawet z taką stosunkowo niewinną gripą, nie poprzestają nasze brukowce na cytowaniu ilości zasłabnięć lub podawaniu ciekawych wypadków, ale zajmują się sposobami leczenia, profilaktyką itp. Wszędzie dzwoni się na alarm, wprawia w ruch cały aparat sanitarny, słowem i władze i społeczeństwo robią wszystko co można, by zło ukrócić. Natomiast, gdy idzie o stokroć gorszą zarazę moralną, społeczeństwo zachowuje się biernie, a całą troskę po zostawia się policji państwowej, jak gdyby to zło dało się usunąć policyjnymi środkami.

Żeby taką plagę wytepić trzeba sięgnąć w rdzeń złego, poznać i usunąć przyczyny, bo samo wylapywanie przestępców jest bardzo niedostatecznym paliatywem.

Główną przyczyną przestępczości zarówno u nas, jak w całej Europie, jest upadek moralności, na ten zaś upadek składają się u nas: 1. Psychoza wojenna, dzięki której ludzie przyzwyczaili się lekceważyć życie i mienie swych bliźnich. 2. Upadek pobożności wśród najszerzych mas. 3. Propaganda socjalizmu i komunizmu i 4. Co może najważniejsze — niesłychana wprost bezkarność. Nasza policja dzięki niepomniemu malej liczebności i skrupowaniu rozmaitymi przepisami nie jest w stanie, pomimo najlepszych chęci i niezwykłego często bohaterstwa, sprostać trudnemu zadaniu, zaś nasz kodeks karny jest przejęty takim humanitaryzmem, że władze sądowe albo uwalniają tych przestępców, którzy przypadkiem dadzą się złapać, albo ferują śmiesznie łagodne wyroki (zwłaszcza sądy przysięgłych). A wogóle wszelkiego rodzaju kryminaliści — te ofiary „nieszczęśliwe” surowej Temidy, otoczeni są najtroskliwszą opieką. W więzieniach traktuje się ich jak chorych w najlepszych sanatoriach, myśli o ich higienie, smacznem pożywieniu, rozrywkach i dochodzi do takiego absurdu, że notorycznym bandytom i mordercom wydaje się urlopy dla poprawienia zdrowia a nawet dla odwiezienia rodziny! — fakty takie są autentyczne i mogą być w każdej chwili sprawdzone (przyp. autora). I cóż dziwnego, że w takich warunkach przestępczość rośnie z dnia na dzień? Byłoby bardzo dziwnem, gdyby było inaczej. Nawiwni optymiści i oportuniści pocieszają się tem, że gdzieindziej są również bandyckie napady na porządek dzienny, ale napróżd gdzieindziej prócz sowieckiej Rosji jest pod tym względem bez porównania, lepiej, niż u nas, a powtóre istnieją sposoby ukrócenia tej plagi, jak widać z przykładu Sycylii i oczywiście całej Italii. Można więc zlemu zaradzić, tylko się wzięść do tego tak, jak genialny Mussolini. Możemy brać wzory z Anglii dla organizacji policji państwowej, nie nam nie przeszkadza zapytać Włochów o radę, żeby użyć tej policji naszej i zło w zarodku wypłenić. Ostatnia już chyba pora wzięść się do tego na serio, bo inaczej zapanują u nas wkrótce meksykańskie stosunki.

A. Sadowski.

**Popierał przemysł rodzinny
i dawał pracę bezrobotnym.**

„Jeżeli rzeka tam wyleje, my jesteśmy ocaleni wraz z dobytkiem naszym”. Walka między obu brzegami, w czasie wzbierania wody, była bratobójczą. Postępowano z metodą, podejmując akcję nieraz na tych samych punktach jednocześnie. Zdarzało się, że tratwy i łodzie spotykały się w nocy, na środku rzeki i wtedy wybuchała walka. W czasie której prąd uniósł walczących nieraz o kilkanaście kilometrów dalej. Prostu, w całym tych słów znaczeniu „mors tua, vita mea”. Każdy strzegł zazdrośnie przed wylewem własne domy, własne pola; nie zaś domy i pola cudze; chociaż właściwie nie były one cudze, bo zresztą jak rok długi, mieszkańcy obu brzegów żyli ze sobą w najlepszych stosunkach.

Wylew pozatem, że wszystko za sobą porywał, zostawiał ziemie nieurodzajną na lat parę. Ogromna woda w roku 1872 pogrążyła na dłuższy okres czasu w nędzy okolice, które nawiedziła, stała się powodem wzmożonej emigracji do Ameryki, wywołała bandytyzm.

Wspomnienie tylu nieszczęść wryło się głęboko w umysły ludzkie, w obliczeniu czasu zwracano się do pamiętniej daty jak do punktu zwrotnego. Mówiło się: „Urodził się przed wielką wodą”, „w czasie wielkiej wody miałem dwa lata”, „żył jeszcze podczas wielkiej wody”.

Pewnej nocy, tym razem, rzeka podniosła się prawie na wysokość najwyższej tamy. Deszcz sieł niemiłosiernie. Po jednej i po drugiej stronie nawoływały się strażę i pochodniami znaki sobie dawały, podczas gdy robotnicy ziemni żywo pracowali, jedni nad układaniem worków z piaskiem, drudzy nad zatykaniem szczelin, skąd gwałtownie a niespodzianie wytryskała woda.

Padł rósł z godziny na godzinę. Opowiadano, że tratwy jednej i drugiej strony zostały zatopione, że tu i tam udaremniono napady na tamę, mordując sprawców, że burmistrzowie nałożyli nagrody na głowy tych, których na zbrodniczych poczynaniach schwytano by na zaporach. Było wiele w tem przesady: wymyślał lub wyolbrzymiał te wiadomości tłum rozgorączkowany, przerażony, jakby dwa wojska wrogle stojące naprzeciw siebie, modlące się do Boga, aby Pad mądrze swoje zadanie wykonał, jeżeli już Bóg kłękę zesłać postanowił.

Na prawym brzegu pracowano bez wytchnienia. Napelniano worki, układano je po niższej stronie tamy; strażnicy trzymając broń w pogotowie, oazy w ciemną noc zatapiali. Nad samą rzeką również praca, miganie pochodni, okrzyki.

Przewalające się brudne fale, znaczone smugami światła, wściekle uderzały o tamy, dzieląc wrogów i zagrażając im jednocześnie. Na prawo, kobiety zamknięte w domu, na kolanach błagały nieba o skierowanie wylewu na brzeg lewy; na lewo działało się odwrotnie. Jak na wojnie, kiedy ten sam Bóg musi wysłuchiwać wołań o zwycięstwo obu stron walczących.

Dalej, znacznie dalej, tam, gdzie tamta główna oparta była na czerniawych słupach i słupkach, nadzór był mniejszy. Tylko co jakich dwiesięciu ludzi chodził tam i z powrotem strażnik, od czasu do czasu znak dając pochodnią lub okrzykiem. Na stosie kamieni, nieczuły na deszcz, samotny czuwał Bertoldo, olbrzym, z prawego brzegu. Był najsilniejszym człowiekiem w całej okolicy, wielki i muskularny, jak żołnierz z Iliady, o ile to prawda, że pod Troją i w samej Troi ludzie zbrojni byli wielcy i muskularni.

— Rzeka wciąż wzbiera — zamruzczał, zapalając fajkę, do synka swego, który właśnie nadszedł.

(Dok. nast.)

Po bandyckim napadzie na listonosza pieniężnego.

ZABITYM BANDYTĄ BYŁ JAROSŁAW LUBOWICZ, SŁUCHACZ IV. ROKU PRAW!! — SPÓLNICZKA ZBRODNI ZBIEGŁA W KIERUNKU KRAKOWA. — NOWE SZCZEGÓŁY ŚLEDZTWA.

Do późnej godziny nocnej i przez cały dzień wczorajszy dochodzenia policyjne w sprawie niesłychanego napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego, Franciszka Kochanowskiego prowadzone były bardzo energicznie w Wydziale śledczym w obecności starosty grodzkiego p. Klotza.

Zmierzano one w pierwszym rzędzie do ustalenia tożsamości zastrzelonego przez post. Pankiewicza bandyty, u którego różne monogramy na palcu i ra bieleźnie przedstawiały pewną trudność w rozwiązaniu zagadki jego nazwiska. Sprawa jednak nazwiska zabitego została dość szybko rozwiązana.

Policja stwierdziła, że zastrzelonym bandytą był

JAROSŁAW LUBOWICZ, SŁUCHACZ IV. ROKU PRAW

Uniwersytetu Jana Kazimierza, wyznania grecko-katolickiego, zamieszkały przy ul. Piastów 1. 10. On był kierownikiem wyprawy — według zeznania przytrzymanego drugiego sprawcy. W chwili napadu był on ubrany w palto swego brata Iwana, to też z tego powodu rozpoznanie jego osoby w pierwszej chwili natknęło na pewne trudności.

OCZEM MÓWIŁ PRZYTRZYMANY?

Przytrzymanym bandytą był — jak po pewnym czasie stwierdzono — Roman Mecuk, (początkowo podszywał się on pod nazwisko Maritzaka), słuchacz II. roku praw, wyznania grecko-katolickiego, urodzony 9 kwietnia 1909 w Synowódzku Wyżnem obok Skolego, syn zamożnego tamtejszego gospodarza, posiadającego 80 morgów gruntu. Otrzymywał od ojca 120 zł. miesięcznie na utrzymanie, z czego jako sublokator opłacał 20 zł. za mieszkanie u Łuczki przy ul. Papińskiej.

Mecuk, sprowadzony bezpośrednio po nieudalym zamachu rabunkowym do Wydziału śledczego, zachowywał się w sposób bity i cyniczny i dopiero po dłuższym czasie uległ depresji i zalał się, zwłaszcza gdy dowiedział się ze szpalt jednego z pism, że postawiony zostanie przed sąd doraźny.

Zeznał tedy, że działał z ramienia U. O. W., przyczem pieniądze, jakie ewentualnie miały być zrabowane, przeznaczone były na Towarzystwo pomocy dla więźniów politycznych. Poza tem zeznaniem dotychczasowe śledztwo nie rozporządza zupełnie jakimkolwiek materiałem dowodowym, stwierdzającym, jakoby wymienieni powyżej bandyci działali na skutek nakazu jakiejś tajnej organizacji. Mecuk zeznał dalej, że otrzymał wezwanie do współdziałania w zbrodniczym napadzie od drugiego sprawcy, Jarosława Lubowicza i twierdzi, że nie znał zupełnie owej sublokatorki Majblumów przy ul. Gródeckiej 1. 89, gdyż miał ją poznać dopiero w dniu napadu i zgłosić się do jej mieszkania z hasłem: „Serwus Jóźka! — na co miał uzyskać odpowiedź: „Serwus Olek!”

NAPAD NA LISTONOSZA PLANO- WANY BYŁ W SOBOTE.

Jak Mecuk zeznał dalej, napad na listonosza planowany był w sobotę. Tajemnicza sublokatorka, której nazwiska przytrzymamy rzekomo nie zna, sprowadziła się do mieszkania Majblumów w charakterze sublokatorki w ubiegły piątek, a przybywszy bez rzeczy twierdziła, że niebawem rzeczy te zostaną jej przysłane. Sublokatorka ta poprzednio wysłała przekaz pieniężny już na adres przy ul.

Gródeckiej 1. 89, tak, że w sobotę Mecuk i Lubowicz zetknęli się w jej mieszkaniu po raz pierwszy z listonoszem: zajęli na razie obserwującą rolę. Drugi przekaz przyniesiony został pod adresem sublokatorki w poniedziałek przed południem i w tym dniu napad na jego osobę miał być wykonany, a nie przyszedł do skutku jedynie z tego powodu, iż bandytom... „brakło odwagi” w decydującej chwili. Gdy po raz trzeci Kochanowski zjawił się przy ul. Gródeckiej 1. 89 — nastąpił napad.

BOHATERSKIE ZACHOWANIE SIĘ LISTONOSZA.

Dochodzenia policyjne dopiero w dniu wczorajszym oświectliły zającie, jakie rozegrało się w mieszkaniu tajemniczej sublokatorki, spółniczki bandyckiego napadu. Szczegóły śledztwa wskazują na to, że listonosz zachował się w czasie zajścia w sposób wprost bohaterski. Napadnięty z tyłu przez Lubowicza i Mecuka, z których jeden uchwycił go za gardło i począł dusić, a drugi bił go ręką i pięściami, „Steyera” po głowie, gdy spółniczka zbrodniarzy usiłowała wyrwać mu torbę z pieniędzmi — oparł się przeciwko przeciwnikom, kuczowo trzymał torbę z pieniędzmi a równocześnie prawą ręką nagłym ruchem odrzucił od siebie napastników a ześlizgnawszy się równocześnie z uścisków, upadł na podłogę. Uwolniwszy się na moment z uścisku zbrodniarzy, chwycił za krzesło i rzucił nim w okno, wołając przytem o pomoc.

JUŻ W POKOJU PADŁ PIERWSZY STRZAŁ!

Bandycka trójka, zaskoczona energiczną, odważną obroną listonosza, postanowiła wycofać się czempredzej z miejsca zamierzonej zbrodni. Pierwsza uciekała sublokatorka, za nią drugi Lubowicz, a trzecim, osłaniającym odwrót był Mecuk, który już w drzwiach mieszkania, aby powstrzymać listonosza od pościgu, strzelił do niego z browningu, lecz chybił.

I tu w całej pełni wystąpiła odwaga Kochanowskiego. Wiedział, że zbrodniarze nie zabrali mu pieniędzy, krew z ran na głowie od uderzeń rewolwerowej ręką i pięściami zalewała mu oczy, a napastnicy grozili kulą, a mimo tego rzucił się w pościg za bandytami, dopadł Mecuka, uchwycił go za palto i szamotał się z uciekającym Mecukiem aż do bramy, i dopiero tu sprawca wyrwał się z jego rąk i znikł wśród zbierającego się tłumu. W bramie właściciel kamienicy Jachimecki zamierzał ująć Mecuka i uderzył go laską po głowie.

Dodać należy, że listonosz Kochanowski w dniu tym miał przy sobie wyjątkowo małą kwotę pieniężną, bo zaledwie 4 tys. zł.

TAJEMNICZA SUBLOKATORKA PODSZYŁA SIĘ POD NAZWISKO SŁUCHACZKI UNIWERSYTETU.

Tajemnicza sublokatorka, która w ubiegły piątek wynajęła mieszkanie od Majblumów, zbiegła pierwsza i znikła. Pewien ślad wskazuje na to, że wsiadła do autodorożki, jadącej z dworca głównego i najbliższym pociągiem odjechała w kierunku Krakowa. Wynajmując mieszkanie legitymowała się ona — jak donosiliśmy — indeksem

uniwersyteckim Polj Bronfmann, który to indeks wśród niewyjaśnionych okoliczności skradziony został niedawno z kancelarii uniwersyteckiej. Podszyla się w ten sposób pod nazwisko Bronfmannówny.

POLA BRONFMANN ARESZTOWANA W PIERWSZEJ CHWILI.

W pierwszej chwili po krwawym zajściu, policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu tajemniczej spółniczki zbrodni, a dowiedziawszy się, że legitymowała się ona jako Pola Bronfmann, — podjęła za nią poszukiwania na mieście. W biurze meldunkowym starostwa grodzkiego zaraz stwierdzono, że Bronfmannowie przybyli niedawno z Ukrainy do Lwowa, że sprawa ich obywatelstwa polskiego nie jest jeszcze uregulowana, że ich syn akademik studjuje na uniwersytecie w Pradze — to też nazwisko Bronfmannów budziło pewne podejrzenia.

Wywiadowcy bezzwłocznie wyjechali do mieszkania Bronfmannów, skąd odstawili natychmiast do Wydziału śledczego ich córkę Polę, słuchaczkę uniwersytetu. Pola Bronfmann przytrzymaną była przez przeciąg godziny, a gdy stwierdzono, że przestępczyni z Gródeckiej 1. 89, podszyla się pod jej skradziony indeks uniwersytecki — została wypuszczoną na wolność.

BANDYTA ROMAN MECUK NIE STANIE PRZED SĄDEM DORAŻNYM

Chociaż zaistniały okoliczności, które kwalifikują czyn przed sąd doraźny — bandyta Roman Mecuk nie stanie przed tym sądem, albowiem dopiero w dniu 9 kwietnia b. r. ukończy 20 lat.

Sprowadzony przez policję ojciec Romana Mecuka, rolnik z Synowódzka, łamał ręce z rozpaczy nad moralnym upadkiem swego syna.

Ostatnie wyniki śledztwa.

MOTOROWY GATLIK ZMARŁ W CZWARTEK WIECZOREM.

W dalszym ciągu dochodzeń stwierdzono identyczność zabitego bandyty, którym okazał się Jarosław Lubowicz zamieszkały przy ul. Piastów 1. 10, liczący 25 lat, student IV. roku praw Uniwersytetu J. K. Za uczestniczką napadu legitymującą się fałszywym skradzionym dokumentem Pola Bronfmann, pościg trwa dalej.

Trzeci współuczestnik napadu aresztowany Roman Mecuk wypiera się wszelkiej bliższej znajomości z tamtymi napastnikami. Stwierdził on dziś podczas przesłuchania, że napadu dokonano z polecenia „Ukraińskiej Organizacji Wojskowej”, nie umie jednak w żaden sposób twierdzenia swego uzasadnić. Choćby ta okoliczność, że listonosz Kochanowski był z pochodzenia Rusinem, świadczy, że napad posiada charakter nie polityczny, lecz bandycki. Mecuk stwierdza, że zrabowane pieniądze miała zabrać ręką Pola Bronfmann na rzecz „Ukraińskiego Towarzystwa Pomocy Więźniom Politycznym”.

Motorowy Gatlik zmarł o godz. 17 w szpitalu powszechnym.

Wiadomości bieżące.

8

Marca

1929

Piątek

Jana Boż.

Jutro: Franciszki

Wschód słońca 6:08

Zaćmód 17:34

TEATR WIELKI.

Piątek „Księżniczka Dolarów”.
Sobota o godz. 3-ciej „Marja Stuart”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej. —
O godz. 7.30 „Borys Godunow”.
Niedziela o godz. 4 „Nożki na stół”. —
O godz. 7.30 „Księżniczka Dolarów”.

TEATR MAŁY.

Piątek „Murzyn Warszawski”.
Sobota „Murzyn Warszawski”.
Niedziela o godz. 3.30 „Damy i Huzary”.
— O godz. 7.30 „Murzyn Warszawski”.

KINOTEATRY.

Apollo: „Lon Chaney Maska śmiechu”.
Casino: „Oaza miłości”.
Chimera: „Kutler Carski”.
Colosseum: „Max krolew cyrkowców”, oraz „Szczęście u kobiet”.
Kopernik: Douglas Fairbanks we filmie „Miasto cudów”.
Lew: Iwan Mozzuchin we filmie „Adjutant” („Zamach na cara”).
Marysienka: Douglas Fairbanks we filmie „Miasto cudów”.
„OAZA” „Aniol ulicy”.
Palace: „Grzechy rozwódki”.
Pan: „Przedwiośnie”.

==○==

ŚWIATOWE KOSZULE MĘSKIE

z marką „Lew” 1731r
po 13—, 16—, 17.50, 20—, 23—,
25—, 27—, 30—.

JÓZEF NOWAK

Lwów, ul. Maracki 6. Tel. 6-54.

==○==

— Akademickie Koło Łódzian we Lwowie. W niedzielę 10 marca o godz. 4 popoł. w czytelnicy Tow. „Wzajemna Pomoc Medyków”, ul. Pijarów 35, odbędzie się drugie z kolei walne zebranie Koła Łódzian i województwa łódzkiego. Wpisy nowych członków przyjmuje się na zebraniu.

— Wielka wenta przedświąteczna na dochód Bursy rzemieślniczej im. Św. Stanisława Kostki odbędzie się w niedzielę 10 marca o godz. 4 w sali Izby Handl.-Przemysł. ul. Akademicka. Program urozmaicony będzie muzyką i różnymi niespodziankami. Cena losu 25 groszy, wstęp 50 groszy od osoby.

— Biedermeyer. Dziś w piątek 8 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (ul. Hetmańska 20) wygłosi p. H. Cieśla na powyższy temat odczyt, ilustrowany obrazami świetlnymi.

— Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej we Lwowie, ul. Sykstuska 43 Dziś o godz. 7 wiecz. zebranie z referatem M. Rembowskiemu pt. „Prasa wobec ostatniej mowy marszałka Piłsudskiego”.

— Zapisy na Kursy pracy społecznej, urządzane staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, przyjmujące codziennie p. Dr. Marja Chelińska, ul. Sakramentek 7, w godzinach między 2—3 lub ul. Sykstuska 43 w godzinach wieczornych od 6—8.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek 12 bm. o godz. 6 popoł. w Pracowni Seminarium prof. Abrahama. Porządek dzienny: 1) Czł. Dr. K. Małczyński: Wpływy bodyjskie na Polskę w XII w. na podstawie pisma. 2) Czł. Prof. Abraham przedstawi pracę Ks. Wyszyńskiego: Interwencja Soboru Bazylijskiego w polskiej sprawie dziesięcinnej. 3) Posiedzenie administracyjne Wydziału: Kandydatury członków.

— Narodowa Organizacja Kobiet przypomina uczestniczkom konferencji religijnych, że zebranie odbędzie się w sobotę 9 marca punktualnie o godz. 5.30 w sali przy ul. Piłsudskiego 11 Ks. prof. dr. Stach będzie mówił o przeciwdziałaniu w rozszerzaniu się sekt religijnych.

— Akademia ku czci śp. Marji Dulebianki odbędzie się staraniem Komitetu Obywatelskiego Polek (Liga Kobiet) w niedzielę 10 bm. o godz. 12 w pol. w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej, z łaskawym współudziałem WP. Barwińskiej, Tynkówny, Drexlerówny, Jedlicza, Szynclera, oraz chóru męskiego prof. Adamczaka

==○==

— W porozumieniu z Redakcją „Słowa Polskiego” wykonuje Atelier fot. „Venus”, ul. Romanowicza 11, tel. 38—08, zdjęcia do Konkursu Piękności Pań po niższej cenie.

NOB MIŁOŚNA SKAZAŃCA
wkrótce w APOLLO

— **Przyjechali do Lwowa:** Hotel Geor-
ge'a: Zygmunt Weychert z Szustawiec, Fe-
liks Stolarski z Równego, Władysław Jahn
z Podgaja, Zygmunt Sobolewski z Jarosła-
wia, Edward Jedrzejowski z Borysławia,
Jadwiga Łęcka z Warszawy, Wilhelm Klip-
per z Hlicza, Kazimierz Kaliniewicz z Czer-
lan, Władysław Długosz z Siar, Albert
Kaempfe z Szalenik, Stanisław Unger z
Warszawy, Edgar Schnell z Starych Bro-
dów, Roman Burdowicz z Borszczowa,
Czesław Załuski z Borysławia, Juliusz Pin-
kus z Warszawy, Norbert Reich z Wiednia,
Józef Klipper z Jedlicza, Pierre Girillard z
Warszawy, Edward Stocker z Krosna, Wła-
dysław Natanson z Warszawy.

W NASZEJ ADMINISTRACJI ZŁOŻYLI:

Na T. S. L.: Natalia Tokarska zł. 3.
Na Szkołę Polską w Helicy: Inż. Sar-
jusz Bielski, Lwów, zł. 10; Mieczysław Ze-
rygiewicz, Albinówka p. Wołczkowce, zł.
5; J. K.: zł. 2.50.

Na Rodzinę Sierocą: Zamiat kwiatów na
trumnę śp. Aleksandra Wierzbickiego He-
lena Rawska zł. 25, Karolstwo Skrowa-
czewscy zł. 25.

Na Chleb Głodnym Dzieciom: F. Maje-
ranowska, Kołomyja, zł. 5.

Na Komitet doraźnej pomocy ofiarom
ostrej zimy: F. Majeranowska, Kołomyja,
zł. 5.

Na Tow. Ratunkowe: Mieczysław Zery-
giewicz, Albinówka, zł. 5.

Dla nieuleczalnie chorego: Danusia zł. 10.

Na Bursę im. T. Kościuszki: W czwartą
rocznicę zgonu śp. Juliana Mazurka ro-
dzina zł. 20 2001



— **Obchód imieniem marszałka Pił-
sudskiego.** W wyniku zapadłych u-
chwał na sekcji Organizacyjno - Ob-
chodowej imieni marszałka Piłsudskie-
go, odbytej dnia 6 marca br. w sali
konferencyjnej województwa, wyłoni-
ło następujące podsekcje: podsekcja po-
rządkowo - pochodowa. Celem jej bę-
dzie przyjmowanie zgłoszeń do udzia-
łu w obchodzie stowarzyszeń, zwią-
zków społecznych i zawodowych, usta-
lenie godzin, miejsc zbiórki, udziału w
nabożeństwach, kolejność marszu, roz-
grupowanie i ustawienie oraz odpływ
po pochodzie. Przewodniczącym pod-
sekcji wybrano p. starostę Alfreda
Klotza. Organizacje chcące wziąć u-
dział, zechcą zgłaszać się najpóźniej
do dnia 9 bm. do przewodniczącego
posekcji p. starosty Klotza. — Podsek-
cja obchodów dzielnicowych. Zadaniem
jej będzie zorganizowanie obchodów w
dzielnicach miasta oraz w gminach pod-
miejskich przez skoordynowanie prac
organizacji dzielnicowych oraz w za-
kładach miejskich użyteczności publi-
cznej (elektrownia, gazownia, zakłady
wodociągowe). Przewodniczącym wy-
brano dyrektora Deschberga. Podsekcja
dekoracyjna. Zadaniem jej będzie ude-
korowanie gmachów rządowych i samo-
rządowych oraz ul. J. Piłsudskiego. Na
przewodniczącego wybrano inż. M. Łu-
żeskiego. Sprawy udziału chórów w
bazylice łac. i w obchodach dzielnic-
owych, regulować będzie w porozumie-
niu z komitetem obchodów dzielnic-
owych kpt. Prażowski (telef. Nr. 22-85
do godz. 15). Podsekcja organizacyjna
apeluje do stowarzyszeń posiadających
orkiestry, ażeby swój udział w obcho-
dzie zgłosiły do komendy placu na te-
lefon Nr. 22-50 do dnia 9 bm. Na po-
siedzeniu przyjęto w ogólnych zary-
sach program obchodu i w końcu od-
czytano i przyjęto tekst odezwu komi-
tetu wojewódzkiego do ludności woje-
wództwa, napisanej przez p. redaktora
Michała Rożnego.

— **Sędziowie sądu Okręgowego Kar-
nego we Lwowie** zawiadamiają o śmier-
ci swego najlepszego kolegi śp. Ludwi-
ka Göttingera zmarłego we Lwowie,
dnia 6 marca 1929 r. zapraszają Kole-
gów i Przyjaciół Zmarłego na obrzęd
pogrzebowy, który odbędzie się w so-
botę dnia 9 marca br. o godzinie 3 po-
południu z krypty kościoła OO. Ber-
nardynów na cmentarz Łyczakowski.

— **Związek wychowanek SS. Niepo-
kalanek** nadsyła nam następujące pi-
smo: Doszło do naszej wiadomości, że
notatka umieszczona w „Słowie Pol-
skim” Nr. 65 z 7 marca w sprawie
przedstawienia amatorskiego mającego
się odbyć dnia 11 marca, została myl-
nie zrozumiana. W przepięknej legen-
dzie indyjskiej Sienkiewicza powie-
-

chnie znanej „Bądź błogosławiona”
chodzi tylko o ilustrację taneczną i mu-
zyczną, które nie mają nic wspólnego z
baletem i tańcami przez Kościół zaka-
zanymi w czasie Wielkiego postu. —
Związek wychowanek Sacre Coeur i
Związek wychowanek SS. Niepokala-
nek.

— **Udany placek** ucieszył całą rodzi-
nę. Rada jest nasamprzód pani domu,
gdyż pieczenie poszło jej łatwo, wie-
żaś przytem, że zaoszczędziła dużo
pieniędzy, mimo użycia najlepszych
dodatków. Wszyscy w rodzinie są peł-
ni radosnego uznania i wszyscy też za-
jadają placek z nadzwyczajnym ape-

tytem. Doświadczenie uczy, że pieczy-
wo, przyrządzone z proszkami Oetke-
ra, odznacza się lekką strawnością, a
jest także nadzwyczaj pożywe. Albo-
wiem: „Mówił do matki ojciec wraz z
synem, jeśli piec placek, to tylko z Ba-
ckinem”. 1980



— **Krwawy napad na robotnika
tramwajowego.** Wczoraj wieczorem
koło remizy tramwajowej napadnięty
został zatrudniony tam robotnik Stefan
Pańków przez nieznanego osobnika,
który zadał mu nożem dwie ciężkie
rany. Pańków ścigał nożowca i oddał
go w ręce posterunkowego.

Podwyżka cen maki i chleba.

Zarząd miasta ustalił nowe ceny ma-
ki i chleba z mocą obowiązującą od
dziś 8 bm. I tak: 1 kg. maki pszennej
60 proc. ma kosztować 74 gr. (przed-
tem 71) u hurtownika 75 (72), w sprze-
dży detalicznej 81 (przedtem 78). 1
kg. maki żytniej w młynie lub u hur-
townika będzie kosztować 52 groszy
(przedtem 50). Podniesiono również

ceny chleba i tak: 1 kg. chleba z maki
żytniej ciemnej w piekarni 37 gr. (da-
wniej 35), w sklepie lub na straganie
39 (dawniej 37), 1 kg. chleba z maki
żytniej 70 proc. będzie kosztować w
piekarni 51 groszy, (dawniej 49) w
sklepie i na straganie 53 (przedtem
51). Ceny bułek pozostawiono bez
zmian.

Zakończenie obrad nad budżetem zwyczajnym m. Lwowa.

Na ostatnim posiedzeniu komisji bu-
dżetowo finansowej odbytej pod prze-
wodnictwem r. Litwinowicza w obe-
cności komisarza rządu dr. Nadolskie-
go i jego zastępców odbyła się dysku-
sia ogólna nad budżetem gminy m.
Lwowa. Między innymi zabrał głos
ks. dr. Szydełski wyrażając zadowole-
nie z przedłożonego przez zarząd mia-
sta preliminarza, którego dodatnim ob-
jawem jest fakt, że zarząd miasta nie
zamierzał podnieść dochodów przez
nowe obciążenia ludności nowymi
opłatami, rozumiejąc bardzo dobrze,
że nowych obciążeń siła płatnicza lu-
dności miasta nie mogłaby znieść.
W końcu mówca w serdecznych sło-
wach podkreślił dodatnia dotyczące

sowa prace komisarza Rządu dr. Na-
dolskiego i jego zastępców. Z kolei
przystąpiono do głosowania nad po-
szczególnymi rubrykami budżetu, któ-
re przyjęto bez zmian. Wreszcie
uchwalono szereg rezolucji i wniosków
tak referenta, jakoteż poszczególnych
komisji i członków komisji budżetowej.
Na tem zakończono obrady nad preli-
minarzem budżetu zwyczajnego. Pozo-
stałe jeszcze do omówienia budżet nad
zwyczajny, który przejdzie najpierw
przez obrady połączonych komisji
przedsiębiorstw i technicznej, poczem
przejdzie do komisji budżetowej oko-
ło 18 bm. Uchwalenia ostatecznego pre-
liminarza przez Radę Przewodzącą spo-
dziewać się należy w ciągu marca br.

Echa napadu na pocztę.

WYROK SKAZUJACY.

Wczoraj o godz. 5 popoł. zakończy-
ła się rozprawa przeciwko Eugeniuszo-
wi Skickiemu i Iwanowi Sztokale oska-
rżonym o współudział w napadzie na
pocztę na ul. Głębokiej w lipcu ub. r.

Po przemówieniu prok. Sywulaka,
obrońców dr. Hankiewicza i dr. Głusz-
kiewicza, oraz resume przewodniczą-
cego wicepr. Antoniewicza sędziowie
przysięgli wydali jednogłośnie wyrok

co do dalszego uczestnictwa oskarżo-
nych w napadzie na pocztę.

W myśl tego werdyktu Sztokalo i
Skicki skazani zostali na karę 4-letnie-
go ciężkiego więzienia.

Tak więc wszystkich uczestników
napadu spotkała zasłużona kara.

Obroncy zgłosili zażalenie niewa-
żności.



Epilog afery dr. Kolnika i tow.

Wczorajszy dzień rozprawy wypeł-
niły przemówienia prok. Hryniewicz-
kiego i zastępcy Banku Gosp. Kraj. dr.
Dwernickiego. Dla wyjaśnienia przypo-
minamy co akt oskarżenia zarzuca po-
szczególnym oskarżonym.

Owóż dr. Adolf Kolnik oskarżony jest
o przywłaszczenie 54 akcji Cegielskie-
go oraz 100 akcji Polskiej Nafty, o zbro-
dnie oszustwa na szkodę Banku Gosp.
Kraj., o zbrodnie lichwy, o występki
lekkomyślności krydy, a dalej o sprze-
niewierzenie kwoty 450 dol. na szkodę
Jungmana, 10.000 zł. na szkodę Banku
Wzaj. Kredytu, następnie o sprzenie-
wierzenie na szkodę Banku Wz. Kred.,
względnie „Mazagi” kwot 7.200 zł.,
17.680 zł., 26.787 zł. i 19.144 zł. a zatem
łącznie 86.062 zł. W końcu oskarżony
jest dr. Kolnik o przywłaszczenie to-
warów powierzonych Bankowi przez
pięć obcych firm wartości ponad 2.000
zł. a wreszcie fałszowanie ksiąg.

Osk. Marek Kurzer oskarżony jest
o zbrodnie oszustwa na szkodę Banku
Gosp. Kraj., o zbrodnie sprzeniewierze-
nia wraz z dr. Kolnikiem 86.062 zł. o-
raz występki lichwy.

Dyr. Bol. Lewicki oskarżony jest o
występek lekkomyślności krydy i wystę-
pek lichwy.

Jan Fenz o te same występki, zaś
Izak Pistynier i Filip Wecker o wystę-
pek lekkomyślności krydy.

Prok. Hryniewiczki w trzygodzinnym
wywodzie na podstawie skrupulatnie
zebranych wyników rozprawy, wyka-
zywał punkt po punkcie winę oskarżo-
nych. Przeważną część swego przemó-
wienia poświęcił dr. Kolnikowi, które-
go uważa za sprężynę tej całej afery.
Prokurator domagał się też dla niego
wyjątkowo surowej kary i niewliczania
do niej aresztu śledczego, gdyż zda-
niem prokuratora areszt jego nie był
niezawiniony.

Co do oskarżonego dyr. Lewickiego,
to prokurator wierzy w jego uczciwość
i wie, że nie działał dla własnej korzy-
ści i współczuje z nim, że zasiada na
ławie oskarżonych. Nie mniej jednak
uznaje go winnym lekkomyślności krydy
i lichwy, co stwierdzeniem zostało wy-
nikami rozprawy. I gdy dyr. Lewicki
otwarcie przyznał się do winy, że zby-
tnio zaufał otoczeniu, nie można tego
powiedzieć o dr. Kolniku, którego cała
obrona była wykretną, niezastępowalną
na wiare.

Innymi oskarżonym poświęcił proku-
rator niewiele słów, podtrzymując akt
oskarżenia.

Rzeczowe wywody prokuratora wy-
wołały wśród audytorium dobre wra-
żenie.

Zastępca poszkodowanego Banku Go-
spodarstwa Kraj. dr. Dwernicki w pół-
toragodzinnym świetnym wywodzie o-
świadczył, że oskarżeni wyłudziły od
Banku Gosp. Kraj. 1.032.000 dolarów,
z czego masa konkursowa zwróciła
124.000 dol., a szkoda po dzień 6 mar-
ca br. wynosi 699.000 dol.

Mówca wywodził w dalszym ciągu,
że zachodzi tu przedmiotowa istota
czynu oszustwa ze strony dr. Kolnika i
Kurzer, wykazał, że obrona Kolnika,
iż chodziło tu o interes giełdowy, jest
zupełnie fałszywa i niezgodna ze stan-
em faktycznym. Na podstawie wzai-
emnych listów, wymienionych między
Bankiem Gosp. Kraj. a Bankiem Wzaj.
Kred., dr. Dwernicki wykazał, że cho-
dziło tu o tzw. interesy kasowe, przy
których dr. Kolnik usłnie i pisemnie po-
dawał, że sprzedaje Bankowi Gosp. Kraj.
waluty i równocześnie przekazuje je
tego samego dnia na rachunek Banku
Gosp. Kraj. do Nowego Jorku. Przez
sąmą ofertę, że sprzedaje dolary posia-
dane w Nowym Jorku dopuszcza się
podstępnie oszustwa, gdyż w stosun-
kach giełdowych, a zwłaszcza między
bankami tego rodzaju twierdzenie nie
podlega badaniu.

Zostało ponadto wykazane, że zapo-
wiadał usłnie i osobiście o sprzedaży
dolarów posiadanych w Ameryce, co
mogło wprowadzić w błąd dyr. Lewic-
kiego i starszków w Radzie nadzor-
czej w Krakowie, ale w świetle faktów
i krytyki twierdzenie takie rozpada się
w niwecz i nie może wysokiego sądu
w błąd wprowadzić. Twierdzenie i ca-
ła jego obrona o akredytywacji z eks-
portu i „kontrmnach”, jest bajeczką.
Co do zamiaru wyrządzenia szkody, dr.
Dwernicki powołał się na własne ze-
znania dr. Kolnika, który stwierdził, że
„Mazaga” nie miała funduszy płyn-
nych na pokrycie na czas zobowiązań
w Banku Gosp. Kraj. i że dłużnicy wek-
słowi płacili co najwyżej 10 do 20 proc.
kwartalnie. Obrona jego, że liczył na
zapłatę należności Banku Gosp. Kraj.
z pożyczek londyńskich, jest więcej niż
nikła, gdyż według jego własnego przy-
znania warunkiem udzielenia tej pożycz-
ki jest gwarancja Banku Gosp. Kraj.,
który nie tylko nie otrzymał, ale nawet
o nią nie prosił. Z tego wynika, że
w lipcu i sierpniu 1925 r. sprzedawał
dalsze dolary z pełną świadomością, że
nie będzie w możności zapłacić tych
dolarów nie tylko na czas, ale nawet
wogóle.

Z kolei mówca wykazał, że z tych
interesów wpłynęło do kieszeni dr. Kol-
nika ponad 100.000 zł. z tytułu prowiz-
ji a faktem jest, że przed rokiem 1925
dr. Kolnik niedysponował żadnym fun-
duszem, a od tego czasu nie tylko jego
stopa życiowa się podwyższyła, ale
także zakres jego interesów prowadzi-
nych na własny rachunek znacznie się
rozwiał.

W końcu zaznaczył dr. Dwernicki, że
nie tylko Bank Gosp. Kraj. staje przed
sądem, ale całe społeczeństwo z niepo-
kojającym zapytaniem, czy jest prawda,
aby można było od państwowej insty-
tucji publicznej wyłudzić olbrzymią kwo-
tę ponad jednego miliona dolarów i aby
w istniejącym ustawodawstwie nie zna-
ła się sankcja karna na tego rodzaju
bezwzględność.

Na tem odroczone rozprawę do dziś
godz. 9 rano, Dzisiaj przemawiać będą o-
broncy a pierwszy zabierze głos obroń-
ca dr. Kolnika, dr. Axer.

Tragedie w Hollywood.

Czyż mogły być tragedie w Hollywood? — zapytują czytelnicy. Prawdopodobnie tych niefortunnych kandydatów i kandydatek, na gwiazdy, którzy dla tych czy innych powodów nie mogli zrealizować swych aspiracji. Tych, których po pierwszej próbie ekranowej, niezadowolony reżyser odsyła do domu. Jednym słowem — bezimennego tłumu tych, „którym się nie udało”.

Tymczasem bohaterami tych tragedii są właśnie najświetniej błyszczące gwiazdy ekranu, te właśnie gwiazdy, „którym się udało”, których udziałem jest rozgłos, fortuna, uśmiechy losu.

Oto tragedia Dolores Del Rio, ciemnonokiej, płomienniej Carmen, patetycznej Katie w Zmartwychwstaniu, zalotnej, gibkiej Pantery. Dolores rozpacz i tonie we łzach, a z wielkim trudem dała się nakłonić swemu dyrektorowi do kontynuowania rozpoczętego filmu. Co jest powodem jej cierpienia?

Śmierć jej męża — Jaime Del Rio.

— Jakto? — zawołają czytelnicy — przecież wszyscy wiedzą, że Dolores była rozwiedziona z mężem i to na własne żądanie!

Prawda! Rozwód ten jednak był raczej wynikiem chwilowego oszaleństwa świetnej artystki praca i sława, aniżeli dowodem, iż miłość jej dla męża wygasła. Jaime i Dolores byli najszczerze kochającą parą pod słońcem. Kochali się, byli bogaci, otaczała ich feeryczna, czarodziejska przyroda. Lecz miłość i fortuna nie wystarczyły ambitnej małżonce meksykańskiego bankiera. Zapragnęła sławy. Ze zaś prócz urody obdarzona była od natury talentem, szybko „odkrył” ją dyrektor Carewe i przepowiedział jej wspaniałą przyszłość. Państwo Del Rio przybyli do Hollywood. Początki kariery Dolores nie były świetne, wybitne zdolności jednak szalone praca, wytrwałość, bystrość sprawiły, iż po kilku mniej udanych próbach zaistniała na firmamencie filmowym w „Świecie w płomieniach”. Dalszy ciąg znała wszyscy: Zmartwychwstanie, Carmen, Ramona.

Lecz równolegle z zaspokojeniem ambicji załamała się linia szeptów małżeńskiego. Jaime Del Rio stał się na terenie Hollywood czemś w rodzaju prince-consort pięknej artystki, niepotrzebnym dodatkiem, tolerowanym tylko przez jej otoczenie, jedna z szarych postaci wielotysięcznego tłumu, który ją podziwiał. Przytem mało kto wie, jak absorbująca i męcząca jest praca filmowa, jak kompletnie pochłania czas, nerwy, myśli, uczucia, wrażliwość. W chwilach wolnych do pracy nawet, Dolores była zbyt zmęczona, aby interesować się swym zaniedbanym mężem. Przytem było jeszcze zawsze tyle do zrobienia i do załatwienia: prasa, wywiady, przyjęcia, wielbiciele, sprawunki... I zdawało jej się, że Jaime doprawdy nie jest potrzebny, że istotnie rola tego w jej życiu była skończona. I zażądała rozwodu, a Jaime, choć ze złamanym sercem — nie odmówił; więcej nawet, podeptał religie swoją, do której gorąco był przywiązany, by zadość uczynić żądaniom ubóstwianej Dolores.

Lecz gdy Jaime leżał na śmiertelnym łożu, o tysiące mil od ojczyzny, w obcym kraju, gdzie niewiele miał przyjaciół, gdy w 33-cim roku życia skończył od zakażenia krwi — zażądał, by go pochowano z obrączką ślubną...

Na stoliku, obok posłania chorego piętrzyły się stosy depesz od Dolores z za oceanu sianych. Jedna z ostatnich brzmiała: „Najdroższy musisz żyć dla mnie i miłości mojej!” Lecz ostatnia, ta która przybyła na kilka chwil przed zawarciem powiek i wywołała uśmiech błogości na ustach konającego, zawierała tylko dwa słowa. Dwa słowa tylko, lecz wyowniwsze od całych poematów: Kocham cię!

I dlatego może łatwiej było umierać Jaime Del Rio z temi dwoma słowami na ustach, niż będzie teraz żyć złamaną tym ciosem jego wdowie.

A teraz jeszcze inna tragedia.

CALY REGIMENT



smacznych placzków, tortów, budyni itd. można nadzwyczaj łatwo przyrządzić według Dra. Oetkera barwnie ilustrowanej książki z przepisami wydanej P. Kosztuje tylko 40 groszy i nabyć ją można w każdym składzie. Książka zawiera także szczegóły o znakomitym aparacie do pieczenia „Podziw Kuchni” zapomocą którego można piec, smażyć i gotować na małym płomieniu gazowym. — Dra. Oetkera proszek do pieczenia „Backin”, proszek budyniowy, cukier waniliowy „Gustin” itd. do nabycia w wszystkich składach zawsze świeże. Wyroby Dra. Oetkera otrzymać można tylko w oryginalnych opakowaniach ze znakiem ochronnym „Jasna Głowa”.

DR. A. OETKER,
OLIWA

Pewnego dnia do S. Francisco zawinął okręt, na którego pokładzie znajdował się słynny reżyser szwedzki, Mauritz Stiller. Obok niego stała nieśmiała, dziwna, źle ubrana młoda panienka, której zaangażowanie do Metro-Goldwyn-Meyer Stiller postawił jako nieodzowny warunek do podpisania swego kontraktu z tą wytwórnią. Goldwyn-Meyerowi zależało na Stillerze, po krótkich wahanach zgodził się więc i na przyjęcie jego protegowanej, której nazwisko brzmiało — Greta Garbo.

Dalszy ciąg wielce był szczęśliwym dla Greta, lecz katastrofalnym dla Stillera. Niewiadomo dlaczego, lecz światłotnemu reżyserowi szwedzkiemu nie powiodło się w Hollywood, może nie mógł się nagiąć do warunków pracy, może inaczej ją ujmował, dość, że w połowie pierwszego filmu odebrano mu reżyserie, oddając Fredowi Niblo. Tymczasem w tymże samym filmie nieznana nikomu Greta Garbo okazała się pierwszorzędnym materiałem

na gwiazdę. I Metro-Goldwyn śpiesznie podpisał z nią kontrakt, lecz na innych już warunkach...

Stiller próbował jeszcze innych wytwórni. Lecz niewiadomo dlaczego i tam nie powiodło mu się lepiej.

Greta w pierwszym filmie odniosła sukces niebysza i stała się od razu sławna na cały glob ziemski. Stiller opuszczony, pokonany, odpłynął z powrotem do Szwecji. Nic o nim nie było wiadomo przez czas długi. Aż oto dzienniki doniosły o nagłej jego śmierci. I od razu Greta nie podpisuje żadnego kontraktu, lecz gwałtownie wyjeżdża do Szwecji, jakbyby chciała odbyć pielgrzymkę do grobu swego mistrza. Czy się kochał? Nikt nie umie powiedzieć. Greta jest najszybszą istotą pod słońcem, nikt jej nie zna, nikt nie o niej nie wie. Co do Stillera, nie był on bardziej od niej ekspansywnym, choć jednak, kto go znał dobrze twierdził, że Greta jest jedynym celem i uarzeniem jego życia.

J. R.

Radjofon.

Sobota, 9 marca.

Warszawa. (1385) Godz. 12'10 i 15'50. Koncert płyt gramofonowych. — 17'25. Przechadzki artystyczne po Warszawie” wygł. dr. M. Henzel. — 20'30. „Paganini” operetka Lehara. — 22'30. Transmisja muzyki tanecznej z sali Małinowej hotelu Bristol.

Kraków. (955) Godz. 17'55. Audycja dla dzieci. — 19'10. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia” wygł. dr. Reguła.

Poznań. (336) Godz. 19'05. Utwory fortepianowe odegra p. Lipkowska.

Katowice. (416) Godz. 19'10. „Owad jako budowniczy” wygł. prof. dr. Simm. Wilno. (455) Godz. 20'00. „Podpalaczki” odczyt z cyklu „Przechadzki po wzięciach wileńskich” wygł. H. Szturowska.

Berno. (406) Godz. 20'15. „Zareczyny pod latarnią” opera Offenbacha.

Mediolan. (504) Godz. 20'30. „Norma” opera Bellini’ego.

Dawentry (482) Godz. 22'00. „Ode to Death” Jamesa Chinga.

Wiedeń. (519) Godz. 15'15. Koncert symfoniczny Filharmonji wiedeńskiej. — 20'30. „Bal praczek”.

Lipsk. (361) Godz. 19'00. „Bal w operze” opera Heubergera.

Stuttgart. (374) Godz. 20'15. „O! O!” sceny z życia studentów.

Monachium. (536) Godz. 21'40. „Klefony” sketch Karola Struve’go.

==

Kronika radiowa.

RADJO I TWÓRCZOŚĆ MUZYCZNA.

Rola propagandowa radia — jeżeli myślimy o popularyzacji utworów muzycznych, udostępnienie dobrej muzyki jaknajszerszym masom społeczeństwa — została już stwierdzona, omówiona i dowiedziona w niezaprzeczalny sposób. Obecnie możemy stwierdzić — iż ścisły związek i wzajemny wpływ rozgłosu na życie muzyczne zyskał i zyskuje jeszcze na sile. W roku ubiegłym miał miejsce wypadek odtworzenia w jednej z rozgłosni niemieckich, utworu muzycznego, napisanego specjalnie dla radia.

Wydałoby się może dziwnem stawianie sprawy na tej płaszczyźnie. — Można powziąć mniemanie, iż specjalne utwory nadają się do nadawania i odbioru drogą radiową. Tak nie jest. Na razie mamy jeszcze zbyt mało doświadczenia, aby móc twierdzić cośkolwiek konkretnego w tej materii. — Różne warunki odbioru, stan pogody i cały szereg ubocznych czynników wpływało niejednokrotnie na czystość i dobroć odbioru. Wiemy jednak czy z własnego doświadczenia czy też z rozważań specjalistów, że barwa głosu czy instrumentu nie zawsze jednakowo dobrze zostaje oddana przez aparat odbiorczy. Innymi słowy, nie każdy głos i nie każdy instrument jest jednakowo radiofoniczny. Na tej płaszczyźnie właśnie trzeba by ująć sprawę utworów muzycznych komponowanych specjalnie dla wykonania w rozgłosniach. Opierając się na pewnym materiale faktycznym, Paweł Hndemith skomponował koncert kameralny z udziałem organów, przystosowany do warunków odbioru przez radio. Z chwila, gdy większy materiał doświadczenia da możliwość ściślejszego ustalenia radiofoniczności poszczególnych instrumentów, będziemy mogli mówić o specjalnym „stylu” muzycznym w zastosowaniu do radia.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

.. .. LUDOWEJ

Sport.

NARCIARSTWO.

Najlepszy skoczek świata. Olimpijski mistrz w skoku narciarskim, Ali Andersen, wygrał w Reintz konkurs skoków z notą 18.999 i najdłuższym skokiem 59 mtr. Na drugim miejscu Kratzer — 17.610, na trzecim — Stritschek, na czwartym — Purkert.

Konkurs skoków w Helmenkollen. W Helmenkollen na zakończenie wielkich zawodów narciarskich odbył się konkurs skoków, w którym zwyciężył mistrz olimpijski Grotumsbraten z notą 296.63 (skoki 43 i 45 mtr.) przed Rudstandenem 295.80 (38 i 42 mtr.). Holmenem 290.40 i Stenenem. Mistrz Polski Vinjarengen miał pierwszy skok 50 mtr., lecz w drugim skoku upadł. W kombinacji zwyciężył mistrz olimpijski Grotumsbraten.

PIŁKARSTWO.

Z Ligi Piłki Nożnej. Niedawno podaliśmy listę delegatów poszczególnych klubów II-gowych do Zarządu Ligi PZPN bez przedstawicieli klubów lwowskich i śląskich. Obecnie dodajemy, że Czarni wydelegowali kpt. Mudrego, 1 FC — mjr. Schneldra, Ruch — kpt. Muszkiet-Królikowskiego. Brak więc jeszcze tylko delegata Pogoni lwowskiej.

Polonia w poszukiwaniu trenera. Kpt. Loth wyjeżdża do Wiednia w przyszłym tygodniu celem zaangażowania dla Sekcji piłkarskiej Polonii trenera wiedeńskiego.

Vasas gra na Wielkanoc z Polonią i Legią. Na Wielkanoc przybywa do stolicy węgierski Vasas, który rozegra dwa mecze piłkarskie z Polonią i Legią.

TENNIS.

Terminarz turniejów tenisowych. Terminy turniejów tenisowych w roku bieżącym przedstawiają się następująco: maj: — Puhar Davisa Anglia-Polska, 28 V—2 VI: mistrzostwa Warszawy, 6—9 VI: Turniej w Stanisławowie, 13—16 VI: Mistrz. Lwowa, 19—23 VI: Mistrzostwa Armji w Poznaniu, 23 VI—3 VII: Mistrzostwa Wielkopolski i Poznania, 23 VI—3 VII: Mistrzostwa Krakowa, 15—20 VII: Turnieje w Odyń i Ciechocinku, 1—4 VIII: Turniej w Jasle, 10—15 VIII: Turniej w Milanówku, 13—18 VIII: Turnieje w Zakopanem i Częstochowie, 21—28 VIII: Turniej o mistrzostwo Polski w Poznaniu, 28 VIII—2 IX: Mistrzostwa Łodzi, 4—9 IX: Mistrzostwa Śląska i Katowic, 4—9 IX: Turniej Legji w Warszawie, 8—15 IX: Mistrzostwa Małopolski w Krakowie.

PLYWACTWO.

Pływackie rekordy światowe. Najnowsza oficjalna lista pływackich rekordów świa-

towych przedstawia się następująco:

Panowie: 100 i 200 m. — Weismueller (USA) 57.4 i 2:08; 300 400 500 1000 i 1500 m. — Arne Borg 3:33.5, 4:50.3, 6:08.4, 13:02 i 19:07.2; 100 m. st. klas. — Spence 1:14; 200 400 i 500 m. st. klas. — Rade-macher 2:48, 5:20.2 i 7:50.3; 100 i 400 m. na wznak — Kajac 1:08.2 i 5:52.2; 200 m. na wznak — Lauffer 2:36.8; sztafeta 4x200 m. — U. S. A. 9:30.6.

Panie: 100 m. — Lackie 1:10; 300 m. — Wainright 4:19.4; 200 400 500 i 1500 m. — Norelius 2:40.6, 5:42.8, 7:19.8 i 23:44.6; 1000 m. — Mayns 15:49.6; 100 i 200 m. st. klas. — Muhe 1:26.3 i 3:11.2; 400 m. — Baron 5:45.6; 100 200 i 400 m. na wznak — Braun 1:21.6, 2:59.2 i 6:16.8.

ROZMAITOŚCI.

Mistrzostwo Polski w płycie rowerowej, rozegrane w Wielkich Hajdukach 3 km, przyniosło w finale zwycięstwo drużynie Klub Cyklistów 05 Katowice, który pokonał K. C. Zory 7:5

Szermierze mistrzostwo kobiece w sto-licy wygrała Duchowna (Polonia), białe Rajczykowską (Warszawianka), Gawską (Warszawianka), Grablę (Klub Wioślarek) i Podczaską (AZS).

Mecz bokserski z Węgrami odbędzie się 16 kwietnia w Warszawie.

Fiasco inwestycji sportowych warszawskiego Magistratu. Magistrat warszawski, który projektował liczne inwestycje sportowe w roku bieżącym, zmuszony jest z nich zrezygnować, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego odmówił przyznania obiecanych kredytów w sumie 1.700.000 złotych.

Nowy Zarząd Związku Gier Sportowych. Skład nowego Zarządu Polskiego Związku Gier Sportowych przedstawia się następująco: prezes: prof. Chrapowicki, wiceprezesi: pp. Olaszewska i kpt. Marszałek, skarbnik: p. Zieleniewski (zastępca: p. Waliszewski), sekretarz: p. Kwast, gospodarz: p. Fiedorowicz, referat hasezy: p. Miedzińska, koszykówka: por. Woskowicz, siatkówka: p. Sikorski, palant: p. Kulik, szczyploniak: p. Kapalko, Wydział Gier i dyscypliny: pp. Orłowicz, Górski, Prazmowski, kpt. Gross, kpt. Kawalec, Wydział sędziowski: kpt. Mierzejewski, Konwerski, Lisowska, Komisja rewizyjna: pp. Michalski, Rzepka i Zawisza (zastępcy: pp. Malanowski i Jasłowski).

Nadzwyczajne walne zebranie zwłane zostanie na dzień 12 maja, celem uchwalenia statutu okręgowych i wyboru kapitanów.

Nowe metody ożywiania produkcji ropy naftowej.

Od szeregu lat produkcja naszego przemysłu naftowego spada, podczas gdy zapotrzebowanie produktów naftowych ciągle wzrasta i to w ostatnich latach dość szybko. Jeżeli nic nie zmieni obecnej sytuacji wówczas już w najbliższej przyszłości nie będziemy w możności zaspokoić zapotrzebowania rynku krajowego.

Daje się jednak zauważyć wspólny wysiłek we wszystkich gałęziach przemysłu celem zaradzenia złemu. Dążenia te idą z jednej strony w kierunku obniżenia kosztów produkcji i zwiększenia wydajności przeróbki technologicznej. Zaznacza się też znaczny postęp w metodach wiertniczych, a częściowo też eksploatacyjnych. Gospodarka materiałowa została również znacznie usprawniona dzięki zrozumieniu przez przemysł tego tak zasadniczego zagadnienia. Przeróbka gazu wykazuje też stały rozwój. Sytuacja na rynku naftowym wykazuje tendencje ku stagnacji sprzedaży produktów nafto- gaizacji sprzedaży produktów naftowych. Trzeba też podkreślić stanowisko sfer rządowych, które poświęcają przemysłowi naftowemu coraz więcej uwagi.

Wysiłki te nie odwróciły jednak od nas zbliżającego się niebezpieczeństwa — gdyż potrzeba na to dużo czasu, by prace te wydały rezultaty, mające zdecydować o gruntownej zmianie sytuacji. Zbyt mało jest jeszcze wierceń poszukiwawczych, na których wyniki główna pokłada się nadzieja. Przyczyna tego jest niezawodnie brak płynnego kapitału i kredytów oraz ryzyko połączone z tego rodzaju przedsięwzięciem. Zanim więc wiercenia te należy- cie się rozwiną, zanim dadzą konkre- tne rezultaty, należy iść się innych spo- sobów zwiększenia produkcji naftowej, które nam daje współczesna technika, a które w obecnej sytuacji nabierały specjalnej wagi. Sposoby te powinny dać częściowo wyjście z obecnego po- łożenia aż do odkrycia nowych pól naftowych i przytem przyczynić się do e- konomiczniejszej eksploatacji złóż ro- py. Niektóre z nich są tembardziej go- dne polecenia, ponieważ naogół nie wy- magały specjalnych inwestycji i kosztów oraz nie przedstawiają żadnego ryzyka. Mam tu na myśli metody oży- wiania produkcji ropnej i zwiększenia ostatecznego wydobycia ropy ze złóż.

Jak wiadomo bowiem przy użyciu obecnie stosowanych metod eksploata- cji zaledwie 10—20 procent ropy za- wartą w złożu może być wydobytych, podczas gdy reszta pozostanie dla nas dotychczas nieosiągalna. Kontrola i konserwacja gazów powodują zwięk- szenie ostatecznego wydobycia, które jednak nie wychodzi poza powyżej za- kreślone granice.

Celem przekroczenia powyższych granic i wyeksploatowania części ropy pozostałej w złożu zastosowano w Sta- nach Zjednoczonych Ameryki Półn. oraz innych krajach, metody ożywiania produkcji. Do metod tych zaliczamy stosowanie wysokiej próżni, odbudowę ciśnienia złoża, zatapianie i przepłuki- wanie piaskowca ropnego wodą, odbu- dowę górniczą, oraz półśrodki, jako torpedowanie, zwiększenie średnicy o- tworów wiertniczych i sposoby usu- wania osadów parafiny z ścian złoża.

Powyżej wspomniane półśrodki są u nas próbowane z dość różnymi rezulta- tami. Przepłukiwanie i zatapianie zło- ża ropnego wodą nie wyszło jeszcze w Stanach Zjednoczonych z stadium eks-

perymentów i ze względu na pewne niebezpieczeństwa nie jest na razie go- dnem polecenia. Odbudowa górnicza daje co prawda największe wydobyte w porównaniu z omawianymi metoda- mi, jednak może być stosowana tylko do niewielkiej głębokości, przy nie- zbyt dużych wodach pokładowych i nieznacznych ciśnieniach gazów. Rów- nież wymaga ona wielkich inwestycji. Muszę tu dodać, że Amerykanie w swych eksperymentach w tej dziedzi- nie, próbowali odbudowy górniczej przy równoczesnej odbudowie ciśnie- nia złoża.

Wysoka próżnia naogół zwiększa nieznacznie ostateczne wydobyte, lecz stosowanie jej samodzielnie połączone jest z pewnymi niebezpieczeństwami. Dlatego bywa ona używana w Stanach Zjednoczonych w Ameryce Północnej, wspólnie z odbudową ciśnienia złoża, a dopiero połączenie tych dwóch me- tod daje pomyślne rezultaty i ułatwia kontrolę ruchu. Odbudowa ciśnienia złoża wydaje się być najbardziej od- powiednim środkiem w obecnym po- łożeniu gospodarczym, tak, że względu na wyniki osiągnięte na innych tere- nach, jakoteż z powodu bardzo małych inwestycji.

Odbudowa ciśnienia złoża za pomocą sprężonego powietrza lub gazu była stosowaną poraz pierwszy w roku 1906 w Stanach Zjednoczonych Ameryki P. Dopiero jednak zaczyna się rozpow- szechniać po roku 1911, po doświad- czeniach Smith'a i Dunn'a w Wood- farm i Marietta, gdzie dała świetne wyniki. Do roku 1916 w 80 proc. daje rezultaty dodatnie na 90 miejscowości, w których proces powyższy był pro- wadzony.

Intensywne próby od paru lat prowa- dzone przyniosły trochę światła w tej dziedzinie, a ostatni rok wskazuje na bardzo duże zainteresowanie się tym problemem.

Metoda ta, polega na zastąpieniu pie- wetnej energii gazu w złożu, i obni- żeniu oporów ruchu, przez tłoczenie gazu w piaskowiec ropny. Złoże bo- wiem w miarę produkowania odgazo- wuje się, tracąc ten czynnik, który jest głównym motorem produktywności. Z drugiej zaś strony, wzrasta odległość z której płyn musi być transportowany, a opory zwiększają się przez podwyż- szenie wiskozy i lekkości ropy, oraz wskutek zjawiska lamina. Energia więc medium, rozkłada się na pracę tłoczenia ropy i gazu, rozszerzania, czyszczenia i tworzenia nowych pór w piaskowcu, oraz na obniżenie oporów ruchu samej cieczy.

Praktycznie odbywa się to w ten sposób, że gaz lub powietrze tłoczy się przez jeden z otworów w złożu rop- ne, przy równoczesnej eksploatacji szy- bów otaczających.

Czynnik, od których zależy wyda- łość i ostateczny wynik metody, są naturalne i sztuczne. Czynnikiem natu- ralnym jest samo złożo ropne, a więc jego budowa geologiczna, charakter piaskowca, gatunek ropy, ilość i ciśnie- nie gazu, oraz stopień jego wyeksplo- atowania. Czynniki sztuczne od nas zależą: położenie szybów tłoczących, wybór odpowiedniej czę- ści złoża, charakter medium gazowego, jego ilość i ciśnienie, sposób tłoczenia, oraz rozłożenie ciśnienia na kopalni.

Na podstawie danych z stosunków amerykańskich koszty kompresji me- dium wahała się od 0.15—0.70 dolarów za 100 m. kubicznych dla używanych

ciśnień. Dodatkowy wagon ropy wy- produkowany przez zastosowanie po- wyżej opisanej metody, wymaga 1400 do 7.000 m. kubicznych medium, czyli zostaje dostarczony do otworu za ce- nę 2.80—10.50—49 dolarów.

Jako bardzo charakterystyczny wypo- dek mogą służyć wyniki osiągnięte w Hamilton Corner w Pensylwanii w o- kresie 10-letnim. Gdy w roku 1915 przed rozpoczęciem metody, przecię- tna produkcja jednego szybu wynosiła 16 kg. dziennie, to po zastosowaniu odbudowy wzrosła ona o 300 procent i utrzymała się do roku 1926 prawie na tej samej wysokości 64 kg. dziennie.

Słabą stroną jest to, że przy pokła- dach miękkich i sypliwych, następuje częste zamulenie otworów eksploato- wanych, powodując nieregularność pompowania. Przy użyciu zaś powie-

trza, powoduje korozję urządzenia pompowego i emulsyfikację ropy.

Webec tak pomyślnych rezultatów osiągniętych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajach, należy się spodziewać, że i nasze niektóre te- reny naftowe będą się nadawać do po- wyższych zabiegów. Nie wyklucza to też możliwości wczesnego stosowania jej, t. j. w terenach, gdzie szyby produ- kują samoczynnie nawet większe ilo- ści ropy i gazu.

Należy jednak zaznaczyć, że odbu- dowa ciśnienia złoża musi być zasto- sowana w odpowiednich warunkach naturalnych, jakoteż przy należytnym doborze czynników sztucznych, a je- dynie znajomość zasad i racjonalna kontrola ruchu mogą dać rezultaty do- datnie.

Inż. W. Klimkiewicz.

Z zagadnień konsumpcji produktów naftowych.

W organie Instytutu Nauk „Or- ganizacja gosp. domow.“ publikuje p. M. Karczewska artykuł, który winien zainteresować siery prze- mysłowe i handl. ilustruje bowiem szereg niedomagań, których usu- niecie leży w interesie rozwoju konsumpcji.

==□==

Oświetlenie mieszkania, które w Warszawie nie przedstawia żadnej tr- dności jest na wsi źródłem kłopotów, któremi są:

a) Konieczność zaopatrywania się w naftę, będącą produktem niesychnie- przetrzymywalnym i prawie nigdy nie da- jącym się przechowywać w beczce bez przeciekania przez nią (u. p. otrzy- muje się z kolei beczkę, w której jest zaledwie kilkanaście litrów nafty).

b) Blaszanek do nalewania nafty i lej- ki są „przedpotopowe“ a że nafta jest płynem ruchliwym, więc rozlewanie jej przy napełnianiu lamp jest na po- rzadku dziennym.

c) Gatunek nafty sprzedawanej na wsi pozostawia przeważnie bardzo du- że do życzenia, lepszych gatunków do- stać nie można, a ta nafta, którą kupi- jemy jest żółta, pozostawia osad w lampach i zapieczęstuje knoty.

d) Zbiorniki w wielu wykwinitych lampach są tak małe, że nie wystar- czają na dłuższe wieczory zimowe i trzeba lampę gasić, aby powtórnie ją napełnić i potem znowu ją zapalić, co wywołuje stratę czasu.

e) Lampy zwane „błyskawicznymi“ miały przed wojną dobre palniki z wy- sokimi grzybkami, otoczonemi dziur- kami na górnym obwodzie grzybka, płomień był biały i jasny. Obecnie grzybki są płaskie i mają dziurki tylko w dolnej części, lampy palą się żółtym i ciemnym płomieniem. Gdy uptoniano się w pierwszorzednych sklepach o da- wne palniki, odpowiedziano, że to był wyrób niemiecki, którego obecnie spro- wadzać nie wolno. Fabrykaty obecne, pochodzące z Wiednia nie są wiele- wartę. Więc albo niemieckie — albo austriackie! A gdzież nasza samowy- starczalność? Wszak olbrzymia więk- zość ludności polskiej mieszka na wsi, musi palić naftę, czemuż więc ten prze- mysł u nas się nie rozwija?

f) Metal, z którego są robione palni- ki, jest złego gatunku, śruby są nie- trwałe tak, że bardzo szybko przekre- cają się i palnik przestaje działać.

g) Rozmiary szkieł, które dawniej były ściśle znormalizowane (u. p. szkło Nr. 15 pasowało doskonale do palnika

Nr. 15), obecnie są „fantazyjne“, tak, że przy zakładaniu szkła musimy raz rozluźnić obwód palnika, to znowu go ścisnąć, zależnie od tego jakiej fabryki szkło udało się nabyć, wiadomo wszak- że, że lampa ze szkłem niedopasowa- nem ściśle, źle się pali.

h) To samo, lecz w większej mierze dotyczy knotów. Numer knota nie oznacza ani jego szerokości, ani grubo- ści i zdarza się, że w lampie z dobrym jeszcze palnikiem nie można podnosić ani obniżać knota, gdyż jest on za cień- ki, albo też knot danego rozmiaru jest za wąski, nie schodzi się i powoduje fi- lowanie.

Jeszcze gorzej jest z lampami kuchon- nymi, których wyrób jest tak marny, że naraża na ciągłe tłuczenie szkła i przekracanie starych gwin- tów.

Sprawa oświetlania naftą jest niesły- chanie ważna, gdyż obniża i utrudnia wydajność jakiegokolwiek wieczornego zajęcia na wsi, a przytem powoduje osłabienie oczu i ich choroby. To też ko- nieczne są w tej dziedzinie następują- ce ulepszenia:

1) Wyrób zbiorników do nafty w kil- ku wielkościach, lekkich, zaopatrzonych w praktyczne krany i niedrogich. W czasie wojny dostarczano nam z Nie- miec bardzo praktyczne i tanie zbiorni- ki aluminiowe z oliwą do wirówek; są- dzie, że podobne zbiorniki byłyby rów- nież odpowiednie do nafty.

2) Obmyślenie lekkich, mocnych i praktycznych blaszanek do nalewania nafty.

3) Lepsze rafinowanie nafty i uprze- stąpienie nabywania oczyszczonej nafty na wsi.

4) Normalizacja zbiorników do nafty w lampach wykwinitszych, tak by mogły pomieścić dość nafty na prze- ciąg 9—10 godzin tj. na długi zimowy wieczór.

5) Fabrykacja ulepszonych palników.

6) Normalizacja szkieł i knotów o- raz przystosowanie ich do palników tak, by knoty dobrze się przesuwały po nasiąknięciu naftą.

7) Ulepszenie wyrobu lamp kuchon- nych, a wiaszeza zbyt płytkich gwin- tów i krążków, trzymających szkło.

ŚWIECE.

I ten rodzaj oświetlenia nie tylko nie polepszył się w ciągu ostatnich piętna- stu lat, ale uległ wybitnemu pogorsze- niu, przyczem niema mowy o jakiegol- wiek normalizacji. Przed wojną mieli- my doskonale świece „newskie“, za- pełniające znormalizowane. Wiadomo by-

to, że kupiec na funt 4, 5, 6, 8, 12, 16 świec otrzyma się żądany towar. ściśle jednakowych wymiarów odpowiedni do danych kandelabrow. lichtarzy. laterek; świece te posiadały knot grubości proporcjonalnej do grubości świecy, stąd też przy paleniu spalała się cała stearyna, a nie kapala, tak jak się to obecnie dzieje, tworząc kałuże na lichtarzu, a gdy czasem się nie dopilnuje — aż na gołdździe. Knot spalał się jednocześnie ze stearyną i nie trzeba było go obcinać; wreszcie znajdował się on w środku świecy, a nie na boku jak to się zdarza obecnie.

Należy koniecznie ulepszyć ten wyrób, który jest naszym własnym i rozbija się w olbrzymiej ilości po kraju jako produkt pierwszej potrzeby.

Konieczne ulepszenia są następujące: 1) Normalizacja rozmiarów świec. 2) Wyrób mniej topliwy, ściślejszy. 3) Normalizacja grubości knota w stosunku do grubości świecy. 4) Staranne umieszczanie knota w samym środku świecy.

Kronika naftowa.

== Płace robotnicze w marcu. Komisja dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego ustaliła płace na miesiąc marzec w wysokości niezmienionej w stosunku do poprzedniego miesiąca.

== Posiedzenie Polskiego Komitetu Wiertniczego, celem ustalenia programu udziału polskich sił wiertniczych w międzynarodowym zjeździe wiertniczym w Paryżu, odbędzie się dzisiaj tj. 8 bm. o godz. 5-tej popoł. w lokalu Kraj. Tow. Naftowego we Lwowie.

== Cena gazu ziemnego w zagłębiu Borysław—Tustanowice za miesiąc luty ustalona została przez Izbę Przemysł-Handlową we Lwowie w porozumieniu z Kraj. Tow. Naftowym w wysokości 6 groszy za 1 metr sześci.

== Cena ropy naftowej, przypadającej na udziały brutto za miesiąc luty br., ustalona została przez Państwowe Zakłady Naftowe w wysokości niezmienionej w stosunku do poprzedniego miesiąca tj. zł. 1780 za cysternę ropy marki Borysław—Tustanowice.

== Z rynków naftowych. W lutym br. w porównaniu ze styczniem spadły ceny ropy rumuńskiej, natomiast podniosła się cena ropy amerykańskiej „Pensylwania”; również tendencję zwykłą wykazała ropa marki borysławskiej. Poza tem podniosła się nieco parafina w Pradze. Spadek wykazały ceny benzyny w Nowym Jorku i Piotrowicach, cena oleju gazowego w Nowym Jorku, ceny nafty w Nowym Jorku i Piotrowicach, cena parafiny w Nowym Jorku, oraz ceny olejów smarowych w Piotrowicach. Ceny produktów na pozostałych rynkach utrzymały się mniej więcej na tym samym poziomie. („Przegl. Gosp.”)

== Dyrekcyjna Rada Kolejowa. Dnia 5-go lutego br. odbyło się we Lwowie posiedzenie Dyrekcyjnej Rady Kolejowej, na którym przedłożyła Dyrekcja sprawozdanie z wyników eksploatacyjnych kolei w II-gim półroczu 1928 r.

Ze sprawozdania wynika m. in., że wywóz ropy z Borysławia wzrósł o 45 proc. i wynosił przeciętnie 92 wagonów dziennie.

Srednia dzienna ilość pociągów towarowych wzrosła w obrębie Dyrekcji lwowskiej o 2,9 proc., a ciężar pociągów o 3,3 proc. Srednia ilość wagonów załadowanych wzrosła na 998 czyli o 7 proc.

Nastąpiła także znaczna poprawa w ruchu pociągów osobowych, a nowy rozkład jazdy przewiduje pewne udogodnienia.

Ustanowiono nową parę pociągów pospiesznych między Konstanżą—Bukareszt i Berlinem przez Lwów—Kraków—Katowice. Dla nas stanowią te pociągi nowe dogodne połączenia między Lwowem, Krakowem i Katowicami. Pociągi te prowadzić będą bezpośrednio wagony do Krynicy i z Krynicy.

Pociąg ze Lwowa do Warszawy odchodzić będzie o godz. 22.55 (obecnie 21.15) i przychodzić będzie do Warszawy o 8.25 (obecnie 6.45). Poza tem Lwów uzyska bezpośrednie dzienne połączenie z Krynicą (odjazd ze Lwowa 11, przyjazd do Lwowa 18.30).

Została wprowadzona nowa para pociągów między Drohobyczem a Przemyślem, z połączeniem w Przemyśle do Krakowa, Katowic i Poznania, a w Drohobyczu do Truskawca i Borysławia.

Pomiędzy Drohobyczem a Stryjem zostanie wprowadzony nowy pociąg w celu uzyskania połączenia z pociągami, odchodzącym ze Lwowa o godz. 17.20, pociąg ten będzie miał połączenie w Drohobyczu do Borysławia.

Połączenie to umożliwi przemysłowcom wcześniejszy powrót ze Lwowa, gdyż dotąd najwcześniejszy pociąg ze Lwowa odchodził o godz. 20.05.

P. T. Prenumeratorów
prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10-go marca b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi **5 zł. 80 gr.**

Wprowadzony zostanie nowy pociąg, odchodzący z Drohobycza o godz. 0.28, mający połączenie z pociągami, odchodzącym z Borysławia o godz. 23.46. W Stryju uzyska ten pociąg połączenie do Stanisławowa pociągiem Nr. 1211.

Ze spraw dotyczących przemysłu naftowego należy jeszcze wymienić, że Dyrekcyjna Rada Kolejowa uchwaliła wniosek na budowę kolei Borysław—Mrażnica, na budowę połączenia kolejowego Brzozowa z Beskiem lub Zarszynem i na wprowadzenie przez Zarząd kolei linii autobusowej na gościniec Przemysł—Dynów—Brzozów (Okólnik Izby Prod., Borysław.)

Kronika gospodarcza.

== Kurs kroju męskiego. Instytut Przemysłowy otwiera z dniem 15 marca br. wieczorny kurs kroju męskiego, przeznaczony dla samodzielnych maistrów i starszych czeladników, który będzie trwał do dnia 15 kwietnia włącznie.

Bliższych informacji udziela i wpisy przyjmuje biuro Instytutu przy ul. Bourlarda 1. 5 II p. od godz. 9—2 przedpoł.

== Wybory radców do Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie i Krakowie. Dnia 7 bm. odbyły się w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie Krajowego Towarzystwa Naftowego celem wyboru radców do Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie i Krakowie.

W wyniku wyboru wybrani zostali z ramienia Krajowego Towarzystwa Naftowego do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie o Dr. Leopold Bleier, do Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie pp.: Inż. Wiktor Hlasko, Wit Sulimski, Dr. Stanisław Tabisz.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 7 marca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.8775. W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.8955—8.8975. Londyn 43.25—43.28, Zurych 171.45—171.60. Paryż 34.84—34.87, Praga 26.39—26.41. Wiedeń 125.25—125.40, Berlin 211.45—211.60.

Giełda akcyjna ożywiona. Kursy niejednolite, częściowo niższe. Akcie Gazów początkowo 22, obniżyły się następnie na 21.75 i 21.50. Oikos potaniał na 98 zł. Tęp notowały podobnie jak wczoraj zł. 24.75—25.25. Kupowano ponadto Bank Pol.

ski po 174 i 175, superfosfat po 3 i Zielemlewskiego po 140.

W dziale papierów państwowych straciła dolarówka znowu 2 zł. na sztuce i notowała zł. 94, zaś pożyczka inwestycyjna zł. 113.

Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 marca — (Tel. wł.) — Popyt na dewizy większy, obroty ożywione. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'88 i siedm ósmym. Rubel złoty 4'60.

Dla akcji tendencja słaba, obroty małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 7 marca — (Tel. wł.) — Bank Spółek Zarobkowych 85'00, Tri 165—170.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 7 marca — (Tel. wł.) — Londyn 4'85 i pięć trzydziestych drugich, Paryż 3'90 i pół, Bruksela 13'88, Rzym 5'23 i pół, Madryt 14'79.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 7 marca — (Tel. wł.) — Londyn 43'28, Berlin 47'02 i pół — 47'42 i pół, Berlin (wyplaty na Warszawę) 47'17 i pół — 47'37 i pół, Gdańsk 57'78 — 57'92, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57'75 — 57'89, Wiedeń (czeki) 79'62 i pół — 79'90 i pół, Zurych 58'35, Praga 377'70 — 379'90.

ZBOŻE.

Lwów, 7 marca.

Wskutek braku wagonów słabsza podaż. Zainteresowanie dla pszenicy i żyta. Ceny utrzymane na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja zwykła, usposobienie silne. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Fasola biała (łoco stacja załadowania) 125—150 zł.

Inne kursa niezmienione.

==

NEKROLOGJA

Ludwik Marja Göttinger

sędzia sądu okręgowego

zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 6-go marca 1929 r., przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 9-go marca 1929 r., o godzinie 3-ciej popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

2020

Żona, syn, córka i z'ęc.

WŁADYSŁAW HENNIG

przemysłowiec naftowy

zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 7 marca 1929 r., przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9-go marca 1929 r., o godz. 2-giej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Żona, syn, synowa i rodzina.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny we wtorek, dnia 12 marca 1929 r. o godz. 10-tej rano.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Przed Powszechną Wystawą Krajową.

WIELKIE MANIFESTACJE SŁOWIAŃSKIE.

Miesiące letnie 1929 r. obfitować będą w ogromnie ważne wydarzenia dla całego nlemienia słowiańskiego, a to z powodu dwóch wielkich manifestacji słowiańskich, mianowicie Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczy oraz Wszechsłowiańskiego Złotu Sokółów, które odbędą się w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Aby zrozumieć całą doniosłość tych dwóch zjazdów należy uprzytomnić sobie ogromne znaczenie, jakie organizacje sokole i śpiewacze odgrywały i posiadają wśród narodów zachodnio-słowiańskich. Przecież w okresie gdy cała Polska, Czechosłowacja i większa część dzisiejszej Jugosławii leżały pod jarzmem najeźdźców, skromne chóry robotnicze lub włościańskie, dzisiaj połączone w potężne związki śpiewacze, oraz organizacje sokole były (obok towarzystw oświatowych jak Macierz Szkolna) niestrudżonymi pionierami i krzewicielami kultury narodowej wśród ludów słowiańskich. Można śmiało powiedzieć, że stanowiły one jedną z najpotężniejszych tam przeciw zalewowi obcego żywiołu, oraz były taranem, który rozwałił mury wzięń, w jakich zamknięto narody pragnące własnym życiem i posiadającą świetną przeszłość historyczną i swolsta kulturę. Jak zatem widzimy, narodowa praca kulturalna wśród zachodnich Słowian podobnie szła drogami, przez związki śpiewacze i organizacje sokole. W tej właśnie wspólnotę dróg oraz celów leży cała doniosłość tegorocznych zjazdów wszechsłowiańskich, które odbędą się w Poznaniu. Uwypukla się ona na tle faktu, że w zjazdach tych weźmą udział przedstawiciele narodów posiadających dziś wolność polityczną i przedstawiających poważne czynniki w układzie sił europejskich, które zgodnie stają do dalszej współpracy na gruncie kulturalnym, manifestując wolę pokojowego i braterskiego współżycia.

Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy rozpocznie się dnia 18 maja i trwać będzie przez 3 dni. Poza gośćmi z wszystkich związków śpiewaczych w Polsce zgromadzi on śpiewaków czeskich, słowackich, serbskich, chorwackich, bułgarskich, serbo-łużyckich i rosyjskich (z emigracji), a także chóry polskie z Westfalii oraz reprezentacyjny chór polski z Ameryki. Według dotychczasowych obliczeń na zjazd przybędzie od 15 do 18 tysięcy samych śpiewaków, nie licząc ich rodzin, a nie ulega wątpliwości że wielu śpiewaków przybędzie do Poznania w towarzystwie rodziny. Z zagranicznych śpiewaków największa liczba przyjedzie z Czechosłowacji. Program zjazdu przewiduje między innymi słowiańskie zawody śpiewacze, niewątpliwie jednak główną atrakcją będzie koncert olbrzymiego, wszechsłowiańskiego chóru, złożonego ze wszystkich uczestników zjazdu, który wykona „Apoteozę Pieśni” i „Apoteozę Słowiaństwa”, utwory polskiego kompozytora p. St. Wiechowicza z Poznania. Rzeczą godną zaznaczenia jest, że w zjeździe przyrzekły wziąć udział najwybitniejsze siły muzyczno-artystyczne z Polski i zagranicy. Wszechsłowiański Złot Sokół trwać będzie również 3 dni, w czasie od 29 czerwca do 1 lipca i także zgromadzi wielotysięczne tłumy uczestników z całej zachodniej Słowiańszczyzny, dając obraz tężny fizycznej i wspólnoty duchowej Słowian. Uzupełnieniem tego obrazu będzie Powszechna Wystawa Krajowa, która jako monumentalny pokaz całokształtu polskiej twórczości narodowej przedstawi realne wyniki pracy i wysiłków wielkiego narodu słowiańskiego. Tak zatem Poznań w niedługim już czasie stanie się ośrodkiem zainteresowań narodów słowiańskich

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

WSZELKIE roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie wykonuje najstaranniej Dąbrowski — Rozwarszewski. Lwów. (Hotel „George’a”) Akademicka 2. 2009

FORTEPIAN wiedeński krzyżowy w bardzo dobrym stanie do sprzedania Sądowa 6, I. p. boczną Grodecka od 12 3 i 5 8 po południu. 1970

PIANINO nowe, piękne, koncertowe, ton wielki, głośne, za gotówkę sprzedam tanio — Kopernika 26 Skienarski. 1952

DLA noworodków kompletne wyprawki „Sport”, plac Hanicki 3. 1963

GOTO — a płacę za używane meble antyki, dywany fortepiany, pianina itp., jakoteż kompletne urządzenia do sprzedania. Zgłoszenia z grzecznością przyjmuje firma Markiewicz. Rynek 42, sklep korzenny. 1958

FORTEPIAN wiedeński z płyt, metalowa, ton silnie przyjemny, w znakomitym stanie za 2.000 zł. sprzedam. Hana, Pilsudskiego 21, I. p. 1822

BISJUTERIA i komoda orzechowa biedermeierowska sprzedam, Pelczarska 5, parter drzwi I. 1994

PIANINO i harmonium kupię zaraz gotówką płacę Hana, Pilsudskiego 21, I. p. 1821

KUPUJĘ meble stare antyczne w każdym stanie. Zielńska, Kosiągna 5. 1684

Grzyby. Wysyłam pocztą za zaliczką franko ładne, wybrane (najmniej 5 kg.) po 26 zł. za 1 kg. tak samo powidła sliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg. za 12 zł., bryndza prawdziwie owcza w beczułkach 5 kg. za 15 zł., orzechy włoskie, papierówki w woreczkach 5 kg. za 18 zł. firma M. Stummer, Kosów Koło kotumy, 1. 1006

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

RYMARZ znający się na tapicerstwie i lakiernictwie poszukuje posady na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia Zygmunt Petrycki, Żurawno. 1912

KUCHARKA umiająca szyć i dobrze gotować poszukuje posady od zaraz. Wiadomość z listami do admin. Słowa pod kucharka W. Gr. 2000

RUTYNOWANY administrator, załatwiający także sprawy podatkowe, obie mie zarząd większej realności. Adres w Administracji Słowa Polskiego. 1726

MASAZYSTKA egzaminowana, rutynowana poszukuje zajęcia ul. Łyczakowska 41 parter, z listami Mostowa. 1938

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz

BUCHALTER lub buchalterka potrzebna na cały dzień do firmy Antoni Uwiera, Lwów, ul. Halicka 10 1995

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

RYTUNOWANY pan na stanowisku poszukuje na kilka miesięcy pokoju słonecznego bez mebli — opał zapewniony, czynsz według umowy Zgłoszenie do Admin. pod „Wiciem”. 1994

GARAŻ w przedmieściu do wynajęcia, wiadomość telefon 37 3. 1996

UMEBLOWANY pokój dla solidnej osoby, Łyczakowska 16 I, p. 1997

POSZUKUJĘ skromnego pokoju bez mebli wprost od gospodarza za wyższym czynszem dla 2 osób od 1 kwietnia. Zgłoszenia do administracji pod „Skromny pokój”. 1940

SZUKAM mieszkania złożonego z trzech pokoi z kuchnią i z komfortem. Zgłoszenia pod „Korzystne warunki”. 1941

MIESZKANIE cztery pokoje kuchnia, pełny komfort na piętrze ulica Portalskiego. — Mieszkanie trzy pokoje kuchnia pełny komfort ulica Lisopada za czynnem z góry płatny od zaraz do wynajęcia. Agencja ulica Krzywa 2, tel. fon 45 18. 2007

ELEGANCKO umebłowany duży pokój na jedną lub dwie osoby od 16 marca do wynajęcia, Tarnowski 18, parter. 1921

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz

RODOWITKA francuska przyjmie kilka osób na kurs niższy i wyższy. Wąska Róża (początek Łyczakowskiej), wpisy od 1 5. 1931

L. 533/29.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Wydział powiatowy, Powiatowy Zarząd drogowy w Kamionce Str., rozpisuje przetarg publiczny na dostawę tłucznia i kamienia łamanego do konserwacji i budowy dróg powiatowych i wojewódzkich w ilości 2,410 m³ z łomów miejscowych i 3,030 m³ z łomów znajdujących się poza obrębem powiatu.

Warunki dostawy i rozmieszczenia kamienia na poszczególnych drogach są do przejrzania w godzinach urzędowych w Powiatowym Zarządzie Drogowym.

Oterty należyce sporządzone w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę tłucznia, dostawca N. N.” nadsyłać należy do 25-go marca b. r. do godziny 11-tej przedpołudniem wraz z wadium w wysokości 5% sumy oferowanej jakoteż próbka kamienia.

Oterty nieodpowiadające warunkom rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych L. III-386/26 lub złożone po upływie wyznaczonego terminu nie będą rozpatrywane.

Komisja przetargowa zastrzega sobie dowolny wybór jakoteż przeprowadzenie dodatkowego przetargu ustnego między wybranymi przez siebie referentami, nadto zastrzega sobie dowolny wybór ofert bez względu na wysokość cen oferowanych.

W Kamionce Str. dnia 1 marca 1929.

Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

Komisarz rządowy: Pieniążkiewicz.
Starosta powiatowy.

2002

Śląski Urząd Wojewódzki — Wydział Robót Publicznych — rozpisuje niniejszem

Konkurs

na plany budowy Sanatorium w Istebnej (Śląsk Cieszyński) z terminem nadsyłania prac na dzień 30 kwietnia br. godzina 14-ta do Wydziału Robót Publicznych (pokój Nr. 17).

Cztery prace uznane przez Sąd konkursowy za najlepsze będą honorowane w sposób następujący:

I. nagroda	zł. 15.000.
II.	10.000.
III.	5.000.
IV.	2.500.

Program, warunki konkursu oraz plan warstwicowy terenu można otrzymać jak długo zapas starczy w Wydziale Robót Publicznych, który udzieli informacji w tej sprawie w godzinach urzędowych.

Katowice, dnia 21 lutego 1929 r.

Za Wojewodę:
Inż. Zawadowski m. p.
Naczelnik Wydziału Robót Publicznych,

2004

ROZNE DOMESZENIA

10 groszy za wyraz.

Szczotki rozmaite, wióra stalowe, masę francuską, wosk terpentynowy, trzepaczki, sukna do podłóg, ścierki, irchy, rogóżki, sznury do bielizny i t. p. poleca
Józef Koleżański
BATOR-GO 342.

PARCELACJE, pomiary miast, wsi, odgraniczenia niwelacje etc. przeprowadza biuro inż. W. Jakubowski, Lwów, Wiskniowieckich 1 III., tel. 2502, w robotnicie parcelacja 3 Polwarków i zdjęcie miasta. 1998

specjalista chorób skórnych wener. i kosmetyki

Dr. ROMAN DOLNICKI
ord. 3-6 ul. GŁĘBOKA 10, parter
Lampa kwarcowa. Diatermia. 1923

Najpoczyńszem pismem jest „Słowo Polskie”

HENRYK LUBIEŃSKI. 65)

Błędne koło.

Powieść
(Ciąg dalszy).

— Doprawdy oszaleć można, panie Lubelski, po tem co pan powiedział... Więc dlatego, że starałem się dobrze czynić robotnikom uczciwym, a zwał-chałem komunistów, spalono mi haraki i zdemolowano fabrykę... A dlatego, że padłem ofiarą komunistów, bank odma-wia mi poparcia finansowego... Gdybym zaś popierał komunistów, nie byłoby zamachu, ale nie miałbym również kredytu... To przecież prawdziwe błędne koło!

— Ujmuję pan te rzeczy prawdziwie po literacku! Zawsze z pana literat — rzekł szyderczo Lubelski.

— I przez tę swą literaturę zrujnował nas pan wszystkich — syknął zia-dliwie Opolski.

— Czego pan właściwie chciał? — jęknął Koreywo

Zmęczenie, zniechęcenie, a przede-wszystkiem nuda odbiły się na twarzy Wareckiego. Spojrzał na Koreywę zgaszonym wzrokiem i odpowiedział powoli:

— Czego ja chciałem? Jakby to pa-

nom powiedzieć? Ot, chciałem, aby... było pięknie...

Lubelski poczęł się głośno śmiać.

— Znowu z pana wylazł poeta! Ha! Ha! Ha!

— Wiersze było panu pisać, a nie bawić się w przemysłowca!

Milczący dotychczas poseł Kupera odczuwał się nagle:

— Mniejsza o nas, ale pan Warecki przedewszystkiem skrzywdził robotników fabrycznych! Popełnił zdradę interesów ludu! Przez swe karygodne niedbalstwo zniwolnił uowy war-sztat pracy i pozbawił chleba setki robotników! Ściagać go teraz będą prze-kleństwa bezrobotnych i głodnych!

— Ha! Słyszysz pan? — zapytał Lubelski.

— Dłabli się cieszą z pańskiej filantropii — rzekł Opolski.

— Kto nam teraz zwróci nasze ple-rnładze? — jęknął Koreywo.

Wareckiego poczęło ogarniać znie-cierpliwienie i dławieć go gwałtem. Opanował się jednak, tylko głos jego brzał od wewnętrznego wzburzenia:

— Proszę panów! Ponieważ macie do mnie pretensje, oświadczam tu wobec wszystkich, że przekam się na waszą korzyść niegodziwego udziału, jaki ewentualnie przypadłby mi po likwidacji...

— Panie Warecki, takich rzeczy nie

można na wiatr mówić — zawołał Lubelski.

— Nigdy nie mówię niczego na wiatr — odpowiedział Warecki. — I teraz także mówię najzupełniej poważnie, że... jest pan skończonym kanalia!

Zmierzch już powoli zapadał, kładąc lilowe i różowe cienie na jasnej, wiosennej zieleni kasztanów w Alejach Ujazdowskich. Warecki usiadł na jednej z ławek, patrząc na przechodzącą publiczność, tak jak się siedzi nad płynącą wodą i wzrokiem ściga mijające i w daleciekające fale. Ogarniał oczyma tylko całość, lecz nie widział nikogo. Znużony czuł się niezmiennie i myśli jego sunęły się leniwie. Z jakimś bolesnym uporem powtarzał sobie w nieskończoność:

— Bankrutem jestem... Bankrutem finansowym i... moralnym...

Jeszcze w uszach brzmiały mu zjadliwie, straszne oskarżenia posła Kupery:

— Skrzywdziłeś robotników fabrycznych... Jesteś zdrajcą interesów ludu...

To znów jęknął, rozpaczając przepojone narzekania Koreywy:

— Doprowadziłeś nas do ruiny!

Zatykał uszy dłońmi, jakby chciał zagłuszyć te głosy. To znów zrywał się w nim jakiś bunt i wówczas mówił

sam do siebie półgłosem, nie zważając na sąsiadów:

— To nonsens stawiać mi podobne zarzuty... To nonsens posadzać mnie o taką podłość... Przecież chciałem jak najlepiej! Przecież ten pożar doprowadził mnie samego do bankructwa!...

I nagle pod wpływem tej myśli wstrząsnął się cały. Rzeczywistość stanęła przed jego oczyma w całej swej brutalnej nagości.

Co teraz będzie? Co powie na to Lala? Przecież już dłużej nie będzie mógł ukrywać prawdy! Będzie musiał wyznać wszystko szczerze! Będzie musiał powiedzieć, że stracił wszystko, literalnie wszystko, że zbankrutował doszczętnie. A wtedy?

Zdął go zimny lęk na myśl, co powie Lala... Ona przyzwyczajona do ciepłej miłej atmosfery, czująca się jedynie dobrze w dostatku i wśród zioconych ram... Gdy się dowie, że będzie żył od-tąd prawie w nędzy! I także ona w-trzyma takie życie, jak potrafi wyżyć taki kwiat egzotyczny bez promieni słońca!

Lękał się wracać do domu, lękał się rozmowy z nią. Gdy siedział tak zatoniony w myślach nagle usłyszał tuż nad swoją głową:

— Dobry wieczór, Heniu.

C. d. n.

==@==